Opłacono ryczałtem

PRZYJACIEL LUDU

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.190.

NUMER 6

Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2·50.
We Francji rocznie 40 fr. W Czechosłowacji 50 k. c.
W Argentynie 5 pezo.
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach 2 dol. rocznie
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne zgóry.
wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu" — Kraków.

Cena N-ru 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., poł strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 Zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona II łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 g. (str. VI łam.). Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% drożeze. Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK 43

Warszawa. **Niedziela, dnia 8-go lutego 1931 roku.** Kraków.

„Oberon" okręt finlandzki zatonął w cieśninie Kattegat wskutek zderzenia się z okrętem „Arcturus". Utonęło przytem 40 podróżnych.

Skasowanie 80 powiatów?

Gminy zbiorowe?

Rosja uważała naród polski za buntowniczy, a Polskę traktowała jako kraj zdobyty, nieprzyjacielski. Dlatego zaprowadziła takie gminy i powiaty, jakie rządowi rosyjskiemu były dogodne, aby utrzymać Polskę w niewoli, a naród polski w kleszczach posiepaków carskich. Rosja wprowadziła gminy zbiorowe, w których odległość od urzędu gminnego wynosi nawet i dwie mile. Rosja potworzyła powiaty liczące i po dwieście tysięcy ludności, tak rozległe, że obywatele musieli wędrować po pięć mil i więcej, aby się dostać do siedziby władzy powiatowej.

Tak było podczas niewoli rosyjskiej. Car tak kazał, nikt nie miał sposobu, aby to zmienić, więc tak zostało. Ludność starała się jak najmniej mieć do czynienia z posiepakami — urzędnikami rosyjskimi, więc te wielkie odległości od urzędów nie robiły wielkiej różnicy. Życie przed wojną światową, jak wszędzie tak i w Rosji nie było tak nerwowe i powikłane jak teraz, nie było takiej ciasnoty ani gonitwy za chlebem. Dlatego i wielkie gminy zbiorowe i rozległe powiaty się przyjęły. Ludność przywykła do tego, a zresztą nikt się ludności o to nie pytał, ani nie objaśniał, jakby mogło być inaczej. Taki był dopust boży i carska wola i na tem się kończyło całe rozumowanie wobec małej oświaty, która też nie była tak potrzebna jak teraz.

Ziemie polskie wyzwolone z niewoli rosyjskiej i ludność tychże ziem stanowi znaczną większość Polski i ma wychowanie rosyjskie, w gminie zbiorowej. Warszawa jako stolica Państwa i miljonowe zbiorowisko ludności ma większość tak zwanej inteligencji urzędniczej pochodzącej z rosyjskiej gminy zbiorowej i patrzyła przeważnie tylko na wzory rosyjskie, stąd ma skłonność do urządzania Polski według wzorów rosyjskich.

Na tem podłożu i z tych przyczyn niebezpieczeństwo zaprowadzenia rozległych gmin i rozległych powiatów jest bardzo poważne. Wśród posłów krążą wieści, że ma być skasowanych aż ośmdziesiąt powiatów, czyli zamiast jak dotychczas 276 miałoby pozostać tylko 196 powiatów. W Małopolsce ma być skasowanych aż 25 powiatów, na Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu 32, a w Kongresówce, na Wileńszczyźnie i na kresach wschodnich 23. W Małopolsce wymieniają do skasowania powiaty Oświęcim, Myślenice, Limanowę, Grybów, Pilzno, Dąbrowę, Brzozów, Strzyżów, Przeworsk, Stary Sambor itd. Na Wileńszczyźnie krążą wieści o skasowaniu powiatów Postawy i Oszumiana. Nawet i do Gorlic dotarła wieść, że grozi przyłączenie do Jasła. Nic pewnego dowiedzieć się nie można ani u władz centralnych, ani w województwach. Jeden z wtajemniczonych kierowników BB tyle powiedział, że sprawę skasowania powiatów jest otoczona ścisłą tajemnicą, aby zapobiec deputacjom, interpelacjom i niepokojom. Ani Sejm nie będzie o tem wiedział, aż po dokonanym fakcie, albowiem należy to do zakresu działania Rady Ministrów.

Co do projektu zaprowadzenia gmin zbiorowych w Małopolsce, na Śląsku w Wielkopolsce, to wiemy już z oznajmienia p. Jaroszyńskiego na zjeździe krakowskim, iż biurokracja centralna w Warszawie uważa to za sprawę przesądzoną, nieuchronną.

To wszystko jest dla nas tylko dowodem, że groza wielkich powiatów i gmin zbiorowych jest już tuż przed nami i że trzeba natychmiast rozwinąć wielką i wytrwałą pracę, aby to groźne niebezpieczeństwo odeprzeć i zwalczyć. Rozległe wielkie powiaty i gminy zbiorowe uważam za niezmiernie szkodliwe dla rzeszy chłopskiej, pod każdym względem, tak politycznym, jak gospodarczym i społecznym i dlatego zwalczenie tych pomysłów warszawskich poczytuję w tym czasie za obowiązek posłów chłopskich i wszystkich chłopów.

Postaram się to udowodnić.

Jan Stapiński.

KAŻDY CHŁOP POWINIEN CZYTAĆ PRZYJACIELA LUDU, aby być poinformowanym bezstronnie o rozgrywających się wydarzeniach i o widokach gospodarczych.

36 godzin

trwały obrady Sejmu

Skutki bezwzględne większości jednego klubu BB w Sejmie i senacie okazują się coraz dobitniej. Mając większość we wszystkich komisjach i w pełnym Sejmie, przy pomocy nowego regulaminu obrad uchwalonego zaraz na początku sesji przeprowadza klub BB, co, kiedy i jak chce. To też w przeciągu niespełna dwóch miesięcy uchwalono kilka ustaw traktatowych z różnemi państwami, ustawę o „Państwowym Funduszu Drogowym", ustawy o zamknięciach rachunkowych za ubiegłe lata, załatwiono wnioski nagłe w sprawie Brześcia i w sprawie uspokojenia w Małopolsce wschodniej. W poprzednich sejmach na załatwienie tych spraw potrzeba by było paru lat.

Komisja budżetowa też szybko się sprawiła ze swem zadaniem i już 5 bm. budżet uchwalony w komisji przychodzi do drugiego czytania pełnego Sejmu. Marszałek sejmowy zapowiedział, że obrady będą trwać po 9 godzin codziennie z wyjątkiem niedziel i poniedziałków. Każdy klub ma ściśle wyznaczony na minuty czas na przemówienia, a potem głosowanie i głosowanie, tak, że budżet zostanie z pewnością załatwiony przez sejm i senat w oznaczonym terminie przed końcem marca. Nikt przeszkodzić nie potrafi, gdyż marszałek Świtalski wykluczyłby śmiałka z posiedzeń, a w razie czynności oporu straż sejmowa uprzątnęła by go siłą.

Takie są dodatnie skutki większości jednego klubu. Ale są i mogą być także skutki ujemne. Dlatego uwaga i czuwanie społeczeństwa jest tem więcej potrzebne, aby wczas zapobiegać np. co do zmiany Konstytucji, ustaw samorządowych itd.

Ten fakt, że Polska ma parlament zdolny do uchwał, jest niewątpliwie korzystny dla Państwa. W Niemczech, Francji, Austrji, Czechosłowacji, a nawet i w Ameryce rządy muszą robić różne ugody dla zyskania większości w jakiejkolwiek sprawie, z czego wynikają różne trudności i szkody.

WNIOSEK NAGŁY ENDECJI O BRZEŚĆ.

Na posiedzeniu 26 stycznia miał Sejm do załatwienia dwa wnioski bardzo drażliwe: wniosek endecki dotyczący Brześcia i wniosek ukraińskich ludowców w sprawie uspokojenia Małopolski wschodniej. Wnioski owe odrzuciła komisja, a Sejm miał to odrzucenie potwierdzić, albo uchylić. Posiedzenie to trwało od godz. 11 rano w poniedziałek do godz. 6 rano we wtorek i od godz. 11 rano we wtorek do godz. 11 w nocy, czyli przez 36 godzin z przerwami.

MOWA PREMJERA SŁAWKA.

Po północy we wtorek zabrał głos premjer Sławek i odczytał oświadczenie rządowe w odpowiedzi na wszystkie mowy i agitacje z powodu Brześcia. Oświadczenie to miało charakter polemiczny z ostrym i stanowczym atakiem przeciw opozycji. Premjer Sławek oskarżył opozycję, że zdążała do wszczęcia walk w celu obalenia rządu przemocą. Początkiem tej akcji był kongres centrolewu w Krakowie, po którym miały nastąpić kongresy okręgowe dla przygotowania powszechnego marszu chłopów i robotników na Warszawę. Premjer przyznał, że regulamin więzienny w Brześciu jest surowy, ale zapewnił, że znęcania się nad więźniami nie było. Przeciw endekom było w mowie premjera Sławka równie sporo bardzo silnych ciosów.

Sejm wysłuchał tej mowy w spokoju. Nikt z opozycji nie dał zaraz odpowiedzi, aż dopiero teraz podczas rozprawy budżetowej zapowiadała endecy odprawę.

W głosowaniu imiennem został wniosek en-

decki odrzucony, czyli w ten sposób sprawa Brześcia została przez Sejm załatwiona.

USPOKOJENIE MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Referentem do odrzucenia wniosku undowskiego był p. Zdzisław Stroński ze Lwowa (BB). W odpowiedzi na skargi undowskie, że oddziały policyjne i wojskowe dokuczyły ludności ukraińskiej, wyliczył referent setki wypadków, jak agitatorzy undowscy dręczyli ludność polską i ruską, skoro nie chciała się poddać ich rozkazom, jak palili dobytek i zabijali nawet ukraińców skłonnych do współpracy z Polakami, jak strzelali do policji, przecinali druty telegraficzne i telefoniczne, aby doprowadzić do katastrof kolejowych, jak palili stogi ze zbożem i paszą, a na wiecach podburzali do wyrzucania Polaków za San. Cierpliwość rządu polskiego przedstawiali ludności jako dowód słabości. Komendę do tej zbrodniczej roboty dawali wysłańcy z Berlina. W czasie uspakajania mogły zajść tu i ówdzie jakiej pomyłki czy przekroczenie rozkazów. Ale skutek ostateczny jest dobry, bo zapanował spokój i porządek

Wniosek undowski większość odrzuciła. Trudno pojąć, dlaczego posłowie klubu chłopskiego głosowali za wnioskiem undowców, skoro właśnie chłopi polscy przez gwałty undowskie najwięcej cierpieli. Zaciekłość opozycyjna przeciw rządowi nie może iść aż tak daleko.

ZNIŻENIE DYJET POSELSKICH O 15%.

Komisja budżetowa uchwaliła zniżenie dyjet poselskich o 15%. Sejm niezawodnie to potwierdzi. Również komisja pozostawiła do woli rządu zniżenie pensyj urzędniczych o 15%.

Następne posiedzenie Sejmu 5 lutego.

WNIOSEK BB O ZMIANĘ KONSTYTUCJI.

Klub BB ponowił wniosek z r. 1929 o zmianę Konstytucji

Naprawić krzywdę sierót.

Poseł Ciołkosz złożył projekt ustawy w sprawie przerachowania depozytów w sądowych kasach sierocych na terenie b. zaboru austrjackiego. Depozyty te uległy zdewaluowaniu i — zależnie od bilansu każdej kasy sierocej — przeliczane są na groszowe kwoty, według najwyższej stawki dekretu waloryzacyjnego z 1924 r. Depozytarjusze otrzymać mają obligacje 5 procentowej państwowej pożyczki, wypuszczonej specjalnie w tym celu, które będą umarzane w drodze losowania lub wykupu w ciągu 30 lat. Na pokrycie wydatków, związanych z umarzaniem obligacyj, byłoby przeznaczone pokrycie ze Skarbu Państwa, począwszy od roku 1931-32. Obligacje tej pożyczki miałyby prawa papierów pupilarnych. W ten sposób, przy bardzo niewielkim nakładzie ze strony Państwa, rozłożonym na lat 30, mogłaby być naprawiona krzywda, wyrządzona sierotom, których depozyty złożono w kasach sądowych.

Posłowie Związku Chłopskiego powinni ten wniosek usilnie poprzeć.

Proces o przygotowanie zamachu na Marsz. Piłsudskiego.

W Warszawie 4 dni toczył się proces przeciw 5 członkom PPS Jagodzińskiemu, b. posłowi Dzięgielewskiemu, Trochimowiczowi, Białkowskiemu i Markowskiemu o przygotowanie zamachu na życie Marsz. Piłsudskiego. Spisek wykrył niejaki Witold Pórzycki, szpicel, który wkręcił się w szeregi PPS. Obrona i główny oskarżony twierdzą, że nie było mowy o jakimkolwiek zamiarze zamachu, a jedynie grano komedję przygotowania zamachu, by odkryć, kto w partji jest szpiclem policji i by pozbyć się prowokatorstwa. Głównym świadkiem jest ów Pórzycki, który udawał bardzo gorącego socjalistę i brał udział w zebraniach zamachowych.

Co jest na rzeczy, wykryje niewątpliwie przebieg procesu.

Tymczasem zaszedł dziwny wypadek. Oto niedzielną rozprawę 1 bm. przerwano na wieść, że w sobotę 31. I. na Pórzyckiego dokonano napadu i postrzelono go w głowę. Ranny Pórzyck zeznał, że dwu nieznanych ludzi porwało go do samochodu z ulicy w Warszawie i koło Rembertowa w lesie postrzeliło. Obrona oskarżonych dowodzi natomiast, że ma wiadomości, iż żadnego porwania nie było i że Pórzyckiego widziano w Rembertowie na pijatyce z rzekomymi porywaczami. Sąd odroczył rozprawę do 14 bm.

Przy sposobności tego procesu ciśnie się pod pióro uwaga, czy nie zadużo tych wszystkich szpiegów, konfidentów, donosicieli, prowokatorów, jacy teraz wszędzie się kręcą. Konfidenci i szpiedzy rekrutują się z ludzi najgorszego gatunku. Czy nie szkoda na utrzymywanie takich ciemnogwiaździstów pieniędzy?

Gdzie są posłowie.

Trzeci miesiąc dobiega po wyborach, ale żaden z posłów jeszcze się w powiecie nie pokazał, ani jedynkowy, ani siódemkowy. Jest ich sześciu, lecz żaden nie mieszka w powiecie kolbuszowskim, więc szukaj go Bóg wie kędy. Po głosy to wszyscy przyjeżdżali z pełnymi worami obietnic, ale po wyborach ani słychu o żadnym. A przecie gdyby choć jaki poseł był na miejscu w powiecie, to by można pójść z nim do starostwa czy do Rady powiatowej z użaleniem przeciw różnym niesłusznym ciężarom, można by posła poprosić na targowicę, aby był świadkiem tego co się tam dzieje. Bez asysty posła to szkoda chodzić do urzędu, gdyż zbędą chłopa bez załatwienia sprawy, a chwalić Boga, jeżeli nie wydrwią. Np. za szczepienie ospy w r. 1929 pobrano z naszej gminy po 3 zł. z groszami, a za r. 1930 kazano zapłacić aż 32 zł. z groszami. Dlaczego taka różnica? Nie wiadomo.

Na ostatnim jarmarku w Kolbuszowy płacili kupcy świń po 70 gr. kilo żywej wagi sztuki najlepszej jakości, a z gorszemi kazali czekać aż cena spadnie na 40 gr. Na bydło rogate nie było wogóle żadnego popytu i wszyscy chłopi wrócili z dobytkiem do domu, biedniejsi o koszta targowego.

Egzekutorzy daremnie krążą po wsiach i liczą koszta, bo pieniędzy nikt nie posiada. Można całą wieś zrewidować a kilkanaście złotych trudno znaleść.

Jan Świerk.

Huta Przedborska.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

Nie kradnij!

Przyjaciel Ludu na 11 i 18 stycznia br. nie doszedł do mnie. Udałem się do p. pocztmistrza w Germakówce, to mi oznajmił, że gazeta nadeszła i została oddana posłańcowi gminnemu. Widocznie więc w gminie ktoś zatrzymał moją gazetę. To już przedtem sprawdziłem, że moją gazetę ktoś najpierw czytał, a dopiero potem mi doręczono już zmiętą i powalaną. Dziwi mnie, że w naszej gminie Zalesiu ktoś śmie tak używać cudzej własności bez pozwolenia. Proszę o zbadanie i zarządzenie, aby się to nadal nie powtarzało i abym moją gazetę otrzymywał co tygodnia wprost z poczty.

Jan Gerlich.

Uwaga Wydawnictwa. Sprawdziliśmy w naszych wykazach administracyjnych, adresach i w wykazie sporządzanym dla poczty, że Przyjaciel Ludu dla p. Jana Gericha stale co tygodnia był i jest z Krakowa wysyłany. Jeżeli wysyłka ginie albo jest przetrzymywana u posłańca gminnego lub w urzędzie gminnym, to apelujemy do władz pocztowych i administracyjnych, aby zapobiegły nadużyciu i pouczyły kogo potrzeba, że zatrzymywanie albo przywłaszczanie sobie cudzej gazety jest kradzieżą karygodną tak samo jak kradzież pieniędzy albo innej cudzej własności.

Zła gospodarka w Dębicy.

Dam przykład z Jasła, dlaczego rzeźnia w Dębicy nie zdobyła sobie zaufania wśród chłopów i co musiałoby się zmienić na przyszłość. Ogłoszono spęd i odbiór świń na dzień X. Ważenie świń miało się rozpocząć o 8 rano. Gospodarze się zjechali i oczekiwali pana przysłanego z Dębicy do ważenia i odbioru świń. Ale ów pan popijał i zajadał w hotelu, a ludzie stali i czekali. Dopiero po parukrotnych posłaniach raczył przybyć do wagi o godzinie 10 lub 11. Kupcy przez ten czas drwili z chłopów i gospodarze zniecierpliwieni czekaniem i nieświadomością, czy się pan zjawi, sprzedawali kupcom lub powracali do domu. Takiego pana delegata nie obchodzi trud ludzi, on ma czas, godziny urzędowe dobrze płatne i zapłatę za wyjazdy. Co wykupi to wykupi, zresztą stwierdza „mały spęd". Koło delegata obsługi pobocznej pełno, wszyscy stoją, bo się świni boją pognać, aby mu się krawat nie splamił. A jak zaczęli sortować, to jednemu osobnikowi świnię lichszą szacowali 2 zł. 20 gr., drugiemu lepszą 1 zł. 80 gr. Tak bywało. Naród tracił do nich zaufanie i tak praca poszła na Maderę. Nie zwalczam organizacji, ale oświadczam, że jeżeli nie będzie tam ludzi uczciwych, to znowu pójdzie na marne chłopska praca.

Hap z Sądkowej.

UWAGA!

KALENDARZE GOSPODARZA POLSKIEGO, kosztujące po 2 zł. a z przesyłką pocztową po 2 zł. 70 gr., nadamy na pocztę w Krakowie w piątek 6 bm. i w sobotę 7 bm. dla tych wszystkich, którzy zamówili i odpowiednią kwotę przysłali. Donosimy o tem w tym celu, aby zainteresowani **dopilnowali sobie odbioru kalendarza na swojej poczcie** w poniedziałek 9 bm. albo we wtorek 10 bm.

Jako premję bezpłatną posyłamy Kalendarz Gospodarza Polskiego tym Przyjaciołom, którzy zapłacili swoją prenumeratę na cały rok 1931 **i zjednali jednego nowego prenumeratora** wpłacającego całoroczną należytość 10 zł., **albo dwu nowych** wpłacających po 5 zł., albo czterech nowych wpłacających po 2.50.

Przyjaciołom, **którzy okazują gorliwość w jednaniu prenumeratorów,** wysyłamy na premję albo Kalendarz Gospodarza Polskiego, albo inną pożyteczną książeczkę. — Premje te będziemy nadal wysyłać dopóki zapas wystarczy.

Nowi prenumeratorzy, którzy się zgłoszą w tym miesiącu lutym i wpłacą 10 zł., otrzymają na premję Kalendarz Gospodarza Polskiego.

Kto z wpłacających kwartalną prenumeratę 2.50 życzyłby sobie otrzymać Kalendarz Gospodarza Polskiego, zechce dopłacić na kalendarz i posyłkę 2 zł., czyli razem przysłać 4 zł. 50 gr. Płacący na pół roku 5 zł. dodadzą na kalendarz i posyłkę 1 zł. 50 gr., czyli razem przysłać 6 zł. 50 gr. Przesyłający na cały rok 10 zł. dodadzą na kalendarz z przesyłką 1 zł. czyli razem prześlą 11 zł.

Odroczyliśmy jeszcze na tydzień wstrzymanie wysyłki Przyjaciela zalegającym z zapłatą ze względu na ważne wiadomości, jakie podajemy w tym 6 numerze, osobliwie co do gmin zbiorowych i kasowania powiatów.

Układamy i drukujemy Przyjaciela Ludu w poniedziałek a nadajemy na pocztę we wtorek, przeto na wszystkie poczty powinien ochodzić najpóźniej w piątek. Jeżeliby ktoś nie otrzymał Przyjaciela do soboty, to bardzo prosimy o reklamację.

Reklamacje pisze się na kartce zwykłego czystego papiaru tak: po jednej stronie kartki

Reklamacja.

Przyjaciel Ludu

Kraków.

na drugiej stronie kartki

Nie otrzymałem Przyjaciela Ludu Nr.....
na niedzielę dnia .....
więc reklamuję.

Podpis z adresem.

Nadal **bardzo prosimy** wszystkich Prenumeratorów i Przyjaciół **o popieranie naszej gazety** jako informującej dokładnie i bezstronnie o wszystkich sprawach politycznych i gospodarczych.

Tak napisaną kartkę wrzuca się do skrzynki pocztowej albo oddaje pocztmistrzowi, **bez żadnej opłaty pocztowej.** Dla kontroli czy reklamację poczta nam do Krakowa przysłała, będziemy co tygodnia wykaz otrzymanych reklamacyj w Przyjacielu drukować.

Administracja Przyjaciela Ludu.

Polityka międzynarodowa.

TERMIN NARAD ROZBROJENIOWYCH.

Rada Ligi Narodów postanowiła na ostatniem posiedzeniu, że narada mocarstw nad sprawą ograniczenia zbrojeń odbędzie się nieodwołalnie w maju 1932 r. Narady tej domagają się głównie Niemcy, które żądają, aby albo wszystkie mocarstwa się rozbroiły, albo w przeciwnym razie aby zwolniono Niemcy od kontroli nad ich zbrojeniami, innemi słowy, aby pozwolono Niemcom zbroić się dowolnie. Niemcy mają dość, bo około ośmiu miljonów wyćwiczonych żołnierzy i oficerów, ale uzbrojonych tylko w karabiny zwykłe i maszynowe, a bez artylerji, której nie wolno im posiadać. Obchodzą Niemcy ten zakaz przez przygotowywanie sobie armat w fabrykach rosyjskich, obawiają się jednak, czy będą mogli na czas owe armaty sprowadzić. Liczą na to, że owa narada w maju 1932 uwolni ich od owego zakazu, a gdyby Niemcy mieli armaty u siebie, to zapewne i gen. Ludendorf już by się był zgodził na wojnę przeciw Polsce.

Do czasu owej narady pokój w Europie wydaje się zapewnionym. Dlatego ów termin ma doniosłe znaczenie także i dla Polski.

WRZENIE W NIEMCZECH.

Rząd niemiecki nie może znaleźć większości parlamentarnej dla uchwalenia budżetu państwowego. Klub 107 hittlerowców ma jeden cel na uwadze — wojnę przeciw Polsce, a klub 70 komunistów pragnie rewolucji. Kluby umiarkowańsze, pragnące uchronić państwo przed wojną, która musiałaby Niemcy doprowadzić do przegrania i zupełnego upadku, nie mają odwagi przeciwstawić się demagogicznym hasłom hittlerowców. Naród niemiecki po wojnie uległ powszechnemu rozkładowi. Pożyczki użyczane hojnie przez Amerykę, doprowadziły do życia nad stan i lekkomyślności. Spłacać pożyczek niema z czego, to też bankructw jest w Niemczech więcej, niż u nas w Polsce. Przemysł niemiecki, który pracował za pożyczki amerykańskie, teraz staje, bo nie ma na płacenie rat dłużnych. Liczba bezrobotnych w Niemczech dochodzi do pięciu miljonów, którym trzeba płacić setki miljonów zasiłków. Nawet hakatysta gen. Ludendorf udowadnia, że Niemcy teraz musiałyby wojnę przegrać, ale zarozumialcy Hittlerowi nie chcą w to uwierzyć, bo nauczono ich Polskę lekceważyć.

Rząd nie widząc innego ratunku, ma podobno zamiar wprowadzić dyktaturę na rok i narzucić budżet państwowy dekretem. Dyktaturę miałaby sprawować trójka: kanclerz Bruning (katolik), premjer pruski Braun (socjalista) i premjer bawarski Held (demokrata).

To wrzenie w Niemczech stanowi główne niebezpieczeństwo nagłego wybuchu nawet wojny. Anglja już przepowiada zupełny upadek i rozbiór Niemiec.

BUNT KSIĘŻY TURECKICH.

Wiadomo, że odnowiciel Turcji powojennej Kemal skasował mnóstwo mahometańskich przepisów kościelnych, które ogłupiały naród turecki i przeszkadzały szerzeniu oświaty. Kemal skasował pisownię turecką, a wprowadził alfabet łaciński. Uwolnił kobiety tureckie od noszenia zasłony na twarzach i nadał im równe prawa z mężczyznami. Skasował wszystkie szkoły parafjalne i kierowane przez księży a wprowadził szkoły świeckie pod kierownictwem państwa. Wprowadził ścisłą taryfę na wszystkie obrzędy kościelne i zniósł wszystkie klasztory męskie i żeńskie.

To wywołało bunt wśród starszego duchowieństwa mahometańskiego. Utworzyli tajny spisek dla wywołania rewolucji i obalenia rządów Kemala. W listopadzie wybuchła rzeczywiście ta rewolucja księża, ale Kemal zdusił ją szybko. Teraz był sąd przeciw przewódcom owej rewolucji. 32 zostało skazanych na śmierć. Ale że są to jegomoście w wieku ponad 65 lat, a prawo tureckie zabrania karać starców śmiercią, więc Kemal musi najpierw zmienić to prawo przez parlament.

— o o o —

KRÓL SZWEDZKI Gustaw był osobiście 20 bm. w gościnie u ambasadora polskiego w Sztokholmie i pozostał na zabawie do północy. Król Gustaw jest protestantem, już w podeszłym wieku, zawsze ujawniał przekonania demokratyczne.

ANGLJA przez ministra skarbu Snowdena zapowiedziała zniżenie płac urzędniczych i robotniczych o 10%. Robotnicy wyrazili swą zgodę, ale pod warunkiem, że nastąpi zniżka towarów i wogóle kosztów utrzymania także o 10%. — Do takich trudności budżetowych doszła już i bogata Anglja.

MAHATMA GANDHI został wypuszczony na wolność równocześnie z innymi członkami Kongresu hinduskiego, wobec pomyślnego wyniku narad hindusko-angielskich w Londynie.

CZECHOSŁOWACJA liczy 14,700.000 mieszkańców według ostatniego spisu ludności z r. 1930 czyli o 1,100.000 więcej niż w r. 1921. Przyrost ludności wynosi 8'2%. Pod tym względem Czechosłowacja stoi na dziewiątym miejscu wśród krajów europejskich. Gęstość zaludnienia w Czechosłowacji wzrosła z 97 na 105 osób na km. kwadr.

W czasie ostatniego spisu ludności urzędnicy czescy na Śląsku czeskim i na Orawie popełnili takie haniebne fałszerstwa, że Polacy tamtejs postanowili wnieść zażalenie do Ligi Narodów. Całe wsie polskie zapisali jako czysto czeskie.

W Czechosłowacji wzrasta bezrobocie szybko. Na 1-go stycznia bieżącego roku było już bezrobotnych zarejestrowanych 230.766, głównie w okolicach niemieckich.

PAŃSTEWKO LUKSEMBURG, położone na pograniczu Niemiec, Francji i Belgji, postanowiło wydalić obcokrajowych robotników z hut żelaznych. Wydaleni należą przeważnie do Niemiec, ale są wśród wydalonych robotników także Polacy. Przyczyną wydalenia kryzys gospodarczy i brak zbytu.

ALBANJĘ nad morzem Adrjatyckiem nawiedziło wielkie trzęsienie ziemi. W mieście Korica, znanem z wojny światowej wielu żołnierzom polskim, nie ostał się ani jeden budynek. Ludność przerażona obozuje pod gołem niebem. Szkody wynoszą kilka miljonów dolarów.

Inżynierowie Lariczew, Ramzin, Fedotow i Kalinikow skazani przez sąd w Moskwie na śmierć przez rozstrzelanie za agitację przeciw bolszewizmowi.

Wspomnienia z powstania w 1863 roku.

Umieszczamy garść wspomnień naszego starego wiarusa związkowego ob. Ludwika Stochalskiego z Wielkiej wsi pod Ojcowem, liczącego dziś 80 lat życia, wspomnień a drogich sercu każdego Polaka chwil bohaterskiego powstania z r. 1863.

Było to w mroźny styczniowy wieczór. Już mnie śp. matuś moja do spania zaganiała, gdy chłopaki, co na sannie za wsią byli, przynieśli wiadomość że „idą polscy powstańcy". Wybiegliśmy na pole kto żył, by tych powstańców zobaczyć. Rzeczywiście przyszła ich gromada spora, setka, może dwie. Główna komenda tego wojska ulokowała się we dworze, w którym gospodarzył dzierżawca tegoż p. Rutkowski, ojciec sławnego dzisiaj profesora i chirurga krakowskiego. Powstańcy rozlokowali się po wsi. U mego ojca było ich siedmiu. Umundurowania nie mieli prawie żadnego. ot tak ubrani jak zwykle. Nawet chleb na sznurkach mieli uwiązany, bo tornistrów nie mieli. Zabili krowę i porozdawali po kwaterach. Nie zdołali jednak jeszcze mięsa ugotować, gdy zagrały trąbki, powstańcy popakowali swoje bagażyki w pospiechu i udali się do Piaskowej Skały na obóz. Żal nam ich było okrutnie, bo biedactwa nie zdołali się nawet posilić. Byli jednak dobrego ducha i zapaleni do sprawy.

Tej nocy przybyli od Miechowa sołdaci rosyjscy. Stanęli obozem pod Szycami, koło do dziś tam stojącego krzyża. Mieli ze soba na „buntowszczyków" 3 armaty, jako że powiadali lepiej z armatami na nich, inaczej trudna sprawa. Porozbierali na ognie chłopom ze Szyc wszystkie płoty, armaty ustawili w kierunku Wielkiej Wsi, gdzie spodziewali się powstańców, nie wiedząc, że tamci odmaszerowali. Gdy dowiedzieli się o tem, wmaszerowali do Wielkiej Wsi a już szpiegi zdradziły im, że komenda u p. Rutkowskiego gościła. Kozacy otoczyli byli dwór i pewni byliśmy, że wymordują rodzinę całą. Ale p. Rutkowski wziął się na dobry sposób, bo był wysłużonym rosyjskiej marynarki oficerem. Oto do kozaków wyszedł na ganek w mundurze oficera rosyjskiego. Kozunie zbaranieli i pytają, dlaczego podejmował buntowszczyków. P. Rutkowski przytomnie odparł, że gdyby był nie przyjął, to pewnie byliby go byli zabili.

Rankiem odmaszerowali Moskale do Pieskowej skały, gdzie odbyła się bitwa. Słabi liczebnie, źle uzbrojeni i napół głodni powstańcy bili się dzielnie, ale przemocy uledz musieli i poszli w rozsypkę. Moskale z zemsty spalili Pieskową Skałę, bo powstańcy powybijali ich wielu.

W maju tegoż roku, przy pięknej pogodzie, gdy wieś cała zajęta była pracą nadciągnął znów inny, duży oddział powstańców. Znać po nich było, że już wiele walk przeszli. Nie zdołali się jeszcze rozlokować, gdy usłyszeliśmy strzały patroli i pobudka do zbiórki zagrała. Zawrzała zacięta bitwa, której wieś cała z zapartym oddechem się przyglądała. Na oczach naszych padł dowodca wojsk rosyjskich, ale wojsk coraz więcej przybywało od wszystkich stron. Powstańcy byli prawie otoczeni, bo na tyłach mieli granice austrjacką. Bili się jak lwy, ale musieli uledz przemocy. Część przeszła granicę, gdzie ich rozbroili austrjacy, część biła się do ostatniej kropli krwi. Pochowani są w Szycach. Naoczni świadkowie opowiadali mi wtedy, że Moskale poobdzierali nieboszczyków do naga i pochowali w jednym wspólnym grobie. P. Konopka obiecywał sprawić na istniejącą do dziś mogiłę tablicę marmurową, ale nie sprawił. Sejmik powiatowy powinien o tej sprawie sobie przypomnieć, boć wstyd, by nie uczcić grobu tych bohaterów, choć pamiątkową tablicę, by pokolenia pamiętały o tych, którzy za wolność Ojczyzny życie dali.

Ludwik Stochalski.

ADWOKAT
Dr. ALEKS. AUSTERN
przeniósł kancelarję z ul Wolskiej 11. na
ul. Długą 6, Tel. 165-38 w Krakowie.

WIEJSKI UNIWERSYTET ORKANOWY W SZYCACH (p. Modlnica k. Krakowa), przyjmuje do 20 marca zgłoszenia na trzy i pół miesięczny kurs żeński, rozpoczynając się 8 kwietnia b. r. Wyjaśnień o warunkach udziela dyrekcja listownie.

Wychodztwo.

„Polska Kasa Opieki" we Francji.

Uruchomiony w ub. roku pod nazwą powyższą oddział P. K. O. na terenie Francji rozwija się pomyślnie. Obecnie Polska Kasa Opieki posiada oprócz oddziału swego w Paryżu agencje prowincjonalne w następujących miejscowościach: Lens, Valancienne, Metz, Mulhouse, Amiens, St. Etienne, Bruay-Marles.

Prace tego Banku idą w kierunku zogniskowania ruchu oszczędnościowego i przekazowego polskiej emigracji na terenie Francji. W ciągu krótkiego istnienia Bank zgromadził przeszło 3 miliony franków oszczędności. Pozycja ta ma nadal tendencję stałego wzrostu.

„Bank P. K. O." ostatnio rozszerzył swą działalność również na emigrację sezonową do Niemiec, przez utworzenie kantorów wymiany w punktach granicznych, przez które przepływa największa ilość emigrantów polskich do Niemiec i odwrotnie. O potrzebie tego rodzaju placówek i ich celowości świadczy fakt, że przeszło 80% emigrantów powracających do kraju, korzystało z usług tych kantorów wymiany.

—ooo—

Na dom Ludowy w Zaborowiu.

CHICAGO Ill. 28. XII. 30. Odbyło się tu poświęcenie kamienia węgielnego pod dom Ludowy, jaki się buduje w Zaborowiu powiat Brzesko. Zaznaczyć wypada, iż polscy księża rzym.-kat. za tak krótką ceremonję zażądali zapłaty sto dolarów! Wobec tak wygórowanej ceny Komitet udał się do księży obconarodowych i ceremonja została wykonana przez księdza Geehrig z parafji św. Bonifacego rz. kat. kościoła z zapłatą „co wasza ochota".

Tak to i tu nasi księżulkowie drą skórę z ludu ile się im uda! **Jakób Smoleń.**

—ooo—

Bitka między księżmi

W South Chicago w parafji Marji Magdaleny ks. proboszcz Edward Kowalewski tak pobił swego ks. wikarego Tomasza Sompoleńskiego, że musieli go odwieźć do szpitala. Powód tej bitki nie wyjawiony jeszcze. W niedługim czasie kardynał Mundolein ks. Kowalewskiego usunął z parafji i odebrał mu wszelkie czynności kapłańskie. Ks. Kowalewski mieszka tymczasowo u swego brata. I cóż się dziwić ciemnemu człowiekowi, kiedy ludzie uczeni a dotego „duszpasterze" tak się mordują na plebanjach. **Józef Pachana.**

Uwaga: Z gazet polsko-amerykańskich wynika że wikary Sompoliński usiłował wprowadzić angielskie nabożeństwa, a proboszcz Kowalewski bronił polskości. Kardynał Mundelein, niemiec z pochodzenia, gdzie może tępi polskość.

—ooo—

OPIEKA GEN. RYDZA ŚMIGŁEGO NAD EMIGRANTAMI POLSKIMI WE FRANCJI. Dnia 30 stycznia br. u gen. Rydza-Śmigłego zameldował się kpt. Riediger, prosząc w imieniu Związku „Pracy Państwowej" na wychodźtwie we Francji o przyjęcie protektoratu wraz z tym odłamem wychodźtwa, który w myśl przykazań Marsz. Piłsudskiego chce pracować dla dobra kraju. W skład bloku pracy państwowej wchodzą: Związek strzelecki, Związek tow. im. Józefa Piłsudskiego, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Legjonistów, Stowarzyszenie rezerwistów i b. wojskowych, Związek Inwalidów, Związek Bajończyków, Stowarzyszenie weteranów armji polsko-francuskiej. Gen. Rydz-Śmigły w imię symbolu łączności wychodźtwa z Ojczyzną protektorat przyjął.

EMIGRACJA DO BRAZYLJI. W związku z powtarzającemi się w prasie wiadomości o zupełnem zamknięciu emigracji do Brazylji, po porozumieniu się z władzami wyjaśniamy, iż do Brazylji mogą obecnie emigrować: 1) reemigranci, którzy mieszkali już w Brazylji, posiadają paszporty, wystawione przez konsulaty polskie w Brazylji i zamierzają tam powrócić; 2) emigranci, posiadający wezwania imienne lub znajomych, wzywających ich do Brazylji. Wezwania te muszą być wystawione przez władze brazylijskie; 3) rodziny rolnicze, wyjeżdżające na osadnictwo do kolonji „Orzeł Biały" tylko za pośrednictwem Towarzystwa Kolonizacyjnego w Warszawie, ul. Aleja Jerozolimska 33.

CHICAGO, ILL. — Czterech polskich młodzików, Jan Kurnik, lat 27, Jacek Dondalski, lat 18, Mateusz Blank, lat 21 i Wojciech Cichy, lat 21, przyznało się w tutejszym sądzie do popełnienia 67 napadów rabunkowych w trzech dniach.

Podobnego rekordu bandyckiego policja tutejsza nigdy nie zanotowała.

CHICAGO Ill. 7 stycznia 1931. U nas w Chicago 7 stycznia 8 osób popełniło samobójstwo z braku pracy, dwie niewiasty i 6-ciu mężczyzn. W Polsce też bieda, ale niema tyle samobójstw, co tutaj w najbogatszym kraju, setki ludzi odbiera sobie życie codziennie.

Że u nas w Polsce bieda, to jeszcze można wybaczyć, bo po wojnie to kraj na dorobku. Ale w Ameryce, co jest prawie na cały świat skarbcem, to nie powinno się tak dziać, jak się dzieje. Zasyłam Redakcji jako też wszystkim Czytelnikom Przyjaciela Ludu serdeczne życzenia w tym Nowym Roku.

NEWARK, N. J. — Marja Wis została tu aresztowana pod zarzutem skradzenia z publicznej łaźni 4.850 ręczników i 4.000 kap i wysłania tego do Rzeszowa, gdzie mieszka jej ojciec i gdzie te rzeczy były widocznie sprzedawane.

Kradzież wykryła się wskutek otrzymania przez zarządcę łaźni listu z Rzeszowa, chwalącego dobrą jakość ręczników i kap.

POLAK POSŁEM STANOWYM. SALEM. Mass. Feliks Irzyk, mieszkaniec tutejszy, został ostatnio zaprzysiężony jako poseł do legislatury stanowej w Massachusetts. Jest to pierwszy wypadek wybrania Polaka posłem do legislatury w tym stanie.

Szlakiem szczęścia.

Było to w jesienny poranek, na czystem błękitnem niebie zaczęło słońce ukazywać swe łagodne promienie i oświecać puszcze i góry kanadyjskiej krainy. Z rozwleczonych po górach domów, widzieć można było ludzi idących spiesznym krokiem w stronę wysokiej góry.

Pod tą górą wgłąb na trzy tysiące pięćset stóp znajdowały się duże pokłady miedzi. Od 60 lat istniała tu kopalnia. Ludzie ci byli to właśnie górnicy różnej narodowości. Rankiem rozpoczynali pracę w podziemnych zagłębiach nad wydostaniem na wierzch drogocennebo kruszcu. I chociaż praca ciężka i niebezpieczna, jak ją nazywają „grobem żyjących", lecz zarobek był dobry, to też o pracę tę każdy się starał i w obecnym czasie w Kanadzie z niej był zadowolony!

Pewien Polak-emigrant skierowany tu losem przeznaczenia na obczyźnie dla nauki i praktyki dla polepszenia swego bytu pracę tu rozpocząć postanowił. Pracę zaraz otrzymał jako cieśla górniczy. Opisanego wyżej poranku nasz emigrant pierwszy dzień pracy w podziemnych przestworzach rozpoczynał.

A potem tak mi to opowiadał:

„Poszedłem jak każdy jeden na „Office" (Zarząd), gdzie wykupiłem sobie czapkę górniczą z lampą karbitową i blaszanym ochraniaczem, do którego była przypinana zawsze lampa, służąca do oświecania podziemnych ciemności nad głębokiemi przepaściami! Była godzina siódma, na dany sygnał przez trąbienie wszyscy razem około siedmdziesięciu poszliśmy z rozpalonemi lampami na głowach naszych i przy boku żelazne koszyki z obiadami, wszyscy razem szliśmy podziemnym tunelem przeszło pięć minut do kopalni, gdzie w oświetlonym elektryką miejscu widzieć można było wciąż pracujące dwa duże motory, które służyły do spuszczania i wyciągania dwóch wózków. Po ustawieniu nas na „lewajdzie" (windzie) przez „bosa" na dany znak „redy" maszynista spuszczał nas z szaloną szybkością, przez jakie pięć minut korzystaliśmy z niewiele przyjemnej wygody podróży! „Lewajda" zatrzymywana była i „bosy" przeznaczał po paru robotników do pracy na swoje miejsca. Stacyj takich było aż 19 — licząc z góry w dół.

Emigrant nasz został przeznaczony aż na ostatnią stację Nr. 37, gdzie z kilku Serbami, Francuzami i Irlandczykami pracę swą wykonywać musiał jako gornik. Orjentacji tam trzeba było dużej, aby zaraz poznać tajemnicze, podziemne miasto z ulicami! W twardej skale były powybijane na wszystkie strony drogi i już pokończone dawne miejsca, gdzie pracowali górnicy.

Po pracy tak samo kolejno wracaliśmy z pod ziemi, radośnie oglądaliśmy światło dzienne i cieszyli się, że Bóg pozwolił szczęśliwie wrócić.

Na tem zakończył opowiadanie mój serdeczny towarzysz w Kanadzie, o czem się chcę znów z Czytelnikami tą ciężką dola naszych wygnańców podzielić za pomocą „Przyjaciela"

Kazimierz Kmiecik, z Dąbrowskiego.

J. I. KRASZEWSKI 154

Król Chłopów.

(Ciąg dalszy).

Borkowicz nalegać chciał, lecz tak stanowczą otrzymał odprawę, że się zmieszał zupełnie.

Miał przed sobą nie tę, jakiej się spodziewał, niewiastę płochą, ale surowego oblicza kobietę, do której przystąpić było trudno; mówić nie umiał nawet.

Podarek nazad musiał zatknąć za suknię i stał trochę zakłopotany. Dopiero namyśliwszy się, począł:

— Przed panem mnie źli ludzie podali w podejrzenie niesłuszne. Prosić was chciałem za obrońcę.

— Ja w sprawy się żadne nie mieszam — rzekła Esthera — i o tem możecie się dowiedzieć łatwo...

— Przecież mówią, że o wszystkiem wiecie! — odezwał się nieco złośliwie Borkowicz.

— Widzicie, żem źle uwiadomiona — przerwała mu Esthera — bo u nas pogłoski chodziły, jakobyście w wielkiej byli przyjaźni z Brandenburgami, a fałsz to wierutny musi być, gdyście do króla potem przybyć śmieli.

Borkowicza to niespodziewaniie śmałe odezwanie się jej oniemiło. Stał zarumieniony i gniewny.

— Obrońcy już więc wam nie potrzeba, miłościwy panie — dodała Esthera.

Maciek w bok się ujął i brodę swą targał. Ona patrzała nań, jakby go poznać i wniknąć w niego ciekawa była.

— I to też fałsz być musi — rzekła, wyczekawszy na odpowiedź, którą uśmiech złośliwy zastąpił, — jakobyście na dworze śląskim z narzeczoną królewską mieli dobrą znajomość.

Rzecz ta, która się Maćkowi tajemnicą wydawała, wypowiedziana mu w oczy przez Esthere, w zdumienie go wprawiła.

Ciche przekleństwo z ust mu się wyrwało.

— Jużci, żem na dworze w Głogowie bywał — zawołał gorąco i opryskliwie: — zapierać się nie mam czego. Na turniejach kilka razy dobrze mi się powiodło, z księżniczką też potem do tańca rycerskiego stawałem...

Esthera słuchała z uwagą.

— Ludzie i z tego co na mnie upleść gotowi — mówił dalej, obruszając się. — Więc słusznie was o obronę prosiłem.

— Sami się potraficie oczyścić — rzekła zimno.

Borkowicz zwolna swe zuchwalstwo odzyskiwał.

— Wam też nowa królowa niebardzo do smaku pewnie — roześmiał się; — królem się przyjdzie dzielić z nią, a dalibóg piękną i młodą jest, urodziwa i urokliwą.

Zarumieniła się Esthera.

— Ja też — rzekła — precz z Krakowa pójdę.

Borkowicz roześmiał się.

— A do króla gniewu nie będziecie mieli?

— Ani żalu, ani gniewu! — odparła Esthera swobodnie — królowi syna potrzeba, da Boże, by by go z niej miał...

Maciek słuchał i uszom niedowierzał.

Nie było już co mówić więcej, nie powiodło mu się wcale, brwi naśmarszczył i dokończył tylko:

— Bądźcie na mnie łaskawa.

Esthera nic nie odpowiedziała.

Wyszedł starosta zasępiony i pełen podziwu... a że tego dnia z przyjacioły u Neorży się spotkał, zaniósł tam zdumienie swoie.

— Widział z was który tę żydówkę? — zawołał. — Mała rzecz że piękna, choć już na twarzy przewiędła, ale ta baba na cztery nogi kuta! Jam u niej był dzisiaj. Zaniosłem jej naszyjnik, który mi sprzedano drogo i choć narzeczonej bym go mógł dać... nie wzięła. Mówiła ze mną tak, jakby w istocie królową była, a nie miłośnica i dziewką Judasza z Opoczna... Powiada, że z Krakowa idzie precz...

Drudzy głośno zaprzeczając, zakrzyczeli go.

— Ale... ale — wołali — król, by się jej miał pozbyć! a tożby nie wyżył bez niej? Dnia niema, żeby tam nie przekradł się i nie spoczywał. Zadała mu jakieś ziele, jak to one wszystkie czarować umieją. Nie wyśliźnie się z jej szpon.

Borkowicz dumał i rzekł pocichu:

— Tem lepiej!

Nie mógł się jednak uspokoić dnia tego, wszystkim prawiąc o Żydówce i, choć zły na nią był, sławiąc ją jako przebiegłą i rozumną, grożąc nią i Żydami.

Wielkie owo oburzenie, jakie w początkach przeciwko Esthere panowało, znacznie teraz było się uśmierzyło. Duchowieństwo miało nadzieję, że przed królową młoda ustąpić będzie musiała. Czekano na to... a tak zawsze, pierwsze wrażenie najsilniejsze, zwolna się zaciera, tak i do tego związku ludzie, nawykłszy o nim słuchać, wielkiej już wagi nie przywiązywali. Wielu też Esthera rozbroiła tem, że się szczęściem swojem nie chwaliła i nie nadużywała go. (C. d. n.)

OKRUSZYNY.

Dzień lutego	Imieniny	Słońca Wschód	Słońca Zachód
		o godzinie	
8 **Niedziela**	**Mięsopusta,** Jana	7·06	4·34
9 Poniedziałek	Apolonji	7·03	4·36
10 Wtorek	Scholastyki	7·01	4·38
11 Środa	NMP z Lourdes	7·00	4·40
12 Czwartek	Modesta, Eulalji	6·08	4·41
13 Piątek	Katarzyny	6·56	4·43
14 Sobota	Walentego, Wit.	6·54	4·45

—ooo—

DO WSZYSTKICH B. CZŁONKIŃ I CZŁONKÓW POLSKIEJ AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY LUDOWEJ W KRAKOWIE.

Koleżanki i Koledzy! Minęły lata uniwersyteckie. Jeden z bardzo miłych okresów życia szkolnego, nie pozbawionego w naszem położeniu trosk o minimum warunków bytowania w mieście uniwersyteckiem, zmierza od nas w dal. Obowiązki zawodowe rozrzuciły nas w różne części Rzeczypospolitej. Jeśli nie każdy, to napewno bardzo wielu z nas pracuje nad wcieleniem w życie Państwa i narodu zasad ideologji ludowej. Praca każdego wychowanka Polskiej Akad. Młodz. Ludowej stanie się bardziej owocną i widoczną w życiu społecznem, jeśli pokrewieństwo myśli i uczuć zapoczątkowane w ramach organizacji uniwersyteckiej, podtrzymamy w dalszym ciągu, **przez zorganizowanie się w Koło Seniorów P. A. M. L.**

Spoczywa na nas obowiązek nawiązania kontaktu z młodzieżą wiejską, która na uniwersytecie reprezentuje ruch ludowy. Nasza praca wymaga ciągłości. Od zorganizowania się w Koło Seniorów nie może nas powstrzymać żadna przyczyna. Swobodę jawnego wyznawania swych przekonań posiadają wszyscy, którzy dbają o to. Przeszkód zawodowych przy dobrej woli i chęciach również nie będzie, a związany z przynależnością do Koła Seniorów wysiłek jest nieznaczny.

Wierzymy, że wszyscy staniecie zorganizowani pod naszym zielonym sztandarem, aby odświeżyć wspomnienia lat uniwersyteckich.

Wieś patrzy na nas i wyczekuje należnej rady i pomocy. W dobie obecnej szczególnie trzeba duszą i czynem stanąć z ludem.

Zgłoszenia przynależności do Koła wraz z podaniem dokładnego adresu prosimy kierować: **Kraków, Mały Rynek 4, Pol. Akad. Młodzież Ludowa.** Podawać również adresy Koleżanek i Kolegów.

Za komitet organizacyjny:
Polska Akad. Młodzież Ludowa w Krakowie.

ALEKSANDER BRUEKNER znakomity uczony, autor „Historji języka polskiego", „Słownika etymologicznego języka polskiego", „Historji literatury polskiej" i setki innych dzieł wielkiej wartości naukowej, obchodził 75-lecie swego pracowitego życia. Należy mu się hołd od całego narodu polskiego.

POLSKIE KOLEGIUM NAUKOWE w Cambridge Springs Pa zostało doszczętnie zniszczone przez pożar. Szkoda dosięga miljon dolarów.

PODROŻENIE ZAPAŁEK. Koncern zapałczany podniósł ceny zapałek od 1 lutego w drobnym handlu 10 groszy.

PUŁASKI I SZTANDAR POLSKI na markach pocztowych wprowadził rząd amerykański dla uczczenia zasług naszego bohatera na wojnie o wolność Stanów Zjednoczonych.

CIEMNOTA KOSZTUJE ŻYCIE. Macieja Burdę z Harbutowic w pow. wadowickim rozbolały zęby. Poszedł do sąsiada po radę. Sąsiad dał mu na zatrucie kwasu solnego, co jeszcze ból powiększyło. Poszedł tedy do kowala a ten obcęgami wyłamał chorego zęba. Zatruty kwasem i zoperowany obcęgami zmarł Burda nieszczęsny w strasznych boleściach.

WYCHOWAŁ SOBIE DZIKIEGO ZWIERZA w postaci 16-letniego syna Antoniego 50 letni Franciszek Zawadka w Goniwilku pow. Garwolińskiego. To też zwierz Antoś zastrzelił ojca z tyłu w plecy, a doprawił mu podeźnięciem gardła przygotowaną brzytwą. O zbrodni swej zameldował osobiście Antoś policji w zupełnym spokoju i złożył narzędzia zbrodni. To przerażające.

NA DWA LATA WIĘZIENIA skazał Sąd okręgowy w Równem byłego posła — undowca Aleksandra Wisłockiego za mowy podburzające na wiecach przeciw Polsce i narodowi polskiemu. Każdego chłopa polskiego w Małopolsce wschodniej nazywał Wisłocki rabusiem ziemi ukraińskiej. Wisłocki siedział też w Brześciu razem z posłem Ciołkoszem.

W LIPSKU pow. iłżeckiego woj. kieleckiego aresztowano studentkę Emilję Namirską z Berlina. Przemawiała na wiecu „Samopomocy chłopskiej" w duchu komunistycznym. Aresztowana przyznała się, że aż z Berlina na agitację przysłała ją niemiecka partja komunistyczna.

JESZCZE JEDNEGO BISKUPA dla prawosławnych nawracanych na katolików będzie utrzymywał skarb państwa, a to ks. Mikołaja Czarneckiego. Wyświęci go biskup stanisławowski ks. Chomyszyn.

OKRADAJĄ PROBOSZCZÓW. W Przemyślu okradziono ks. Drużbackiego z całej gotówki gdy niespodziewająca się niczego gospodyni wpuściła pod nieobecność księdza młodego elegancika do mieszkania. Złodziej w podobny sposób okradł już kilku proboszczów w pow. radymiańskim.

STRZYŻÓW n. Wisłokiem. Dnia 28. I. br. zeznawało w tut. Sądzie kilkudziesięciu **zaprzysiężonych świadków** w znanej z Przyjaciela Ludu z r. 1927 sprawie ks. J. Wojnara, proboszcza z Połomji. Przypuszczać należy, że ks. biskup Nowak zaznajomi się z ich zarzutami i przeniesie **siostrzeńca śp. biskupa Pelczara** na odpowiednie stanowisko, skoro Połomja po trzynastoletnim współżyciu tak ujemne ma o nim mniemanie. Stać się to winno tem pewniej, że przepisy kościoła zalecają niechęć parafjan do proboszcza choćby niezasłużoną uwzględniać, o ile w grę wchodzi dobro kościoła. **Parafjanie.**

JEŃCÓW Z ROSJI wróciło znowu do Polski 42 wszyscy w stanie nędzy i chorzy.

ARESZTOWANO WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW ZJAZDU PPS LEWICY w Łodzi w ilości 350 osób. Aresztowanie nastąpiło z powodu doniesienia, że zebrani knują zdradę przeciw państwu. Wśród aresztowanych znalazło się i dwu delegatów bolszewickich.

BAWOROWSKI RUDOLF z Kopyczyniec, liczący 22 lata, został zamordowany i obrabowany podczas polowania 28 stycznia br. Wózek, na którym przyjechał, czekał na skraju lasu trzy godziny. Woźnica zniecierpliwiony czekaniem wszedł w las i napotkał już trupa przykrytego śniegiem. Pies policyjny pobiegł śladem do Horyszkowiec do domu kłusowników Władysława Seniuty i Semena Stecyka. Ich też aresztowano jako podejrzanych o morderstwo.

W MIELCU pożar w nowobudowanym gmachu „Sokoła" zniszczył prowizoryczny dach i materjały drzewne. Strata około 40 tys. zł.

DUŻO WYPADKÓW utonięcia dzieci skutkiem załamania się lodu notują bież. zimy. W Trzcinicy pow. Kępińskiego utonęły 29 zm dwie 7-letnie uczenice Leokadja Krowiarz i Irena Szczypczak. Jedną wyratował z narażeniem życia robotnik Cukier.

CZESKIE OSZUSTWO WE LWOWIE. — We Lwowie wykryto olbrzymie oszustwa jakie popełniała firma czeska Antoni Kunz. Firma ta przekupywała urzędników i w ten sposób otrzymywała dostawy zyskowne. Również dopuszczała się wielkich nadużyć podatkowych.

NOTARJUSZ W KOZIE. W Starogardzie aresztowano miejscowego notarjusza za przywłaszczenie depozytu w wysokości 40.000 złotych.

WALNE ZGROMADZENIE Związków Teatrów Ludowych odbędzie się w Warszawie 15 lutego br. w Domu Spółdzielczości ul. Warecka 11 a o godz. 9.

OGRANICZENIE EMIGRACJI DO NIEMIEC. Niemiecka Rada Państwa przyjęła wnioski w sprawie ograniczenia ilości dopuszczalnych robotników rolnych. Przyjęto następujące zasady: 1) Prawo przyjmowania robotników rolnych mają jedynie te majątki, które takich obcokrajowców już dawniej zatrudniały. 2) 85% obcych robotników muszą stanowić siły żeńskie (tańsze i łatwiej je krzywdzić). 3) Ogólna liczba takich pracowników nie może przekroczyć połowy tej liczby z roku poprzedniego. W r. 1930 był kontyngent 80.000, więc teraz tylko 40.000. Niemieccy bezrobotni nie chcą iść do pracy na wieś. Przestrzegamy, że wobec tej uchwały nielegalne przedostanie się do Niemiec naraziłoby każdego robotnika tylko na straty i wielkie przykrości.

ZADŁUŻENIE WEKSLOWE ROLNICTWA w państwowym Banku Polskim wynosi 672 miljony zł. Oczywiście są to długi obszarnicze, gdyż chłopskich weksli tam nie przyjmą. Dobrze było obszarnikom pożyczać, ale trudno będzie oddać, więc pójdą na bęben licytacyjny.

CENĘ NAFTY o dwa grosze, a cenę benzyny o trzy grosze na kilogramie raczył zniżyć Syndykat naftowy czyli kartel zagranicznych rafinerów. Gdy się zważy, że cena nafty u nas jest wyższa o 40% niż zagranicą, a cena benzyny wyższa co najmniej o 25%, to się widzi, że zniżka ofiarowana przez kartel zakrawa na niesmaczny żart.

—ooo—

WIEPRZEM OPŁACIŁ NOTARJUSZA. Do notarjusza w kieleckiem przybył zamożny wieśniak okoliczny, celem spisania aktu majątkowego.

— Pieniądze na opłatę macie — zapytuje rejent.

— Bieda dziś z gotówką i pieniędzy nie mam żadnych — odpowiada wieśniak — lecz jako honorarjum przywiozłem panu rejentowi spasłego wieprza.

I jakoś się porozumieli.

W BRODACH koło Kalwarji pow. wadowickiego został zmiażdżony na śmierć 45-letni Jan Bochenek, porwany przez pas transmisyjny w młynie.

SZWAGIER EKSCESARZA WILHELMA KELNEREM W LUKSEMBURGU. Aleksander Zoubkoff, który ożenił się swego czasu ze siostrą byłego cesarza Wilhelma, pracuje obecnie jako kelner w pewnej restauracji, nad którą wywieszony został napis: „Tu cię obsłuży szwagier eks-kajzera".

Powyższy napis nie podoba się osobom, które chciałyby podtrzymać powagę dynastji cesarskiej i dlatego udała się do Zoubkoffa hrabina von Spaht w towarzystwie jego matki i obie kobiety nalegały na niego, aby kazał usunąć napis wywieszony nad restauracją. Kiedy nalegania żadnego nie odniosły skutku, hrabina Spaht pozostawiła mu adres pewnego domu, gdzieby mógł spokojnie żyć do śmierci. Okazało się, że był to adres do Domu obłąkanych.

O zadatku.

Strony zawarły ze sobą umowę (np. kupna, sprzedaży). Jedna strona dała drugiej zadatek. Następnie jedna z tych stron odstąpiła od umowy, względnie nie wykonała jej. Co się dzieje ze zadatkiem wedle prawa w b. dzielnicy austrjackiej?

Zależy (wedle § 908 ustawy cyw.) od tego, która ze stron odstąpiła i dała, względnie wzięła zadatek. Mianowicie:

A) Jeśli zadatek dała strona, która następnie od umowy odstąpiła, czyli jeśli zadatek wzięła strona, która od umowy nie odstąpiła — traci strona odstępująca zadatek dany i nie może go żądać z powrotem, a strona przeciwna, która zadatek wzięła, może zadatek zatrzymać.

B) Jeśli zadatek dała strona, która od umowy nie odstąpiła, czyli jeśli zadatek wzięła strona, która od umowy odstąpiła — może strona nie odstępująca żądać od drugiej strony, tj. od tej, która odstąpiła, zapłaty podwójnej kwoty zadatku, a strona przeciwna, która zadatek wzięła nie może zadatku zatrzymać, i musi zapłacić drugą taką kwotę.

Ale ta strona, która odstąpiła i która w myśl tego traci zadatek względnie byłaby zobowiązaną do zwrotu zadatku w podwójnej kwocie może się bronić tem, że nie ponosi winy w odstąpieniu od umowy, a w takim razie jest uprawniona żądać zwrotu danego zadatku względnie nie jest obowiązaną do zwrotu wziętego zadatku w podwójnej kwocie. Czy taka wina zachodzi, rozstrzyga w razie sporu sąd.

Niezależnie od tego co zaznaczono, strona, która nie odstąpiła od umowy, może w dalszym ciągu a) albo żądać wykonania umowy, b) albo — jeśli wykonanie umowy jest niemożliwe — żądać odszkodowania, przyczem w tym drugim wypadku musi udowodnić, że strona odstępująca od umowy ponosi winę. Z. I. K. C.

APEL DO KOBIET.

Kochany Przyjacielu! Za Twe trudy, znoje
I my wstępujemy w szeregi Twoje,
By wzmocnić front boju o nasze troski
I zdobyć dobrobyt dla naszej Polski.
Wszak to Polska przez nas ukochana
Nas udręczonych kobiet cała łzami zlana,
Czemuż nędza i kłopot jeszcze nie ustaje
Na myśl o tem serce nam się kraje.
Reformę rolną dali chyba na księżyc:
Widać — zapomnieli o naszem życiu,
Panowie posłowie w stolicy się swarzą
A niektórzy bezwstydni o pańszczyźnie marzą.
Dlatego wzywamy was wszystkie kobiety
Do organizacji i oświaty dodajmy podniety,
Czytajmy Przyjaciela Jana Stapińskiego
Bo on nas wyzwala z pod jarzma pańskiego.
Przyjaciel Ludu drogą prawdy kroczy
Zwalcza ciemnotę, ku oświacie kieruje nam oczy.
Zrzuca kajdany i targa łańcuchy,
Tępi złodziei oraz pasibrzuchy.
A więc Siostry kochane złączmy swe ramiona,
Niech Polska i dla nas będzie wyzwolona.
Nie zważajmy nigdy nic księże przekleństwa.
A Polskę powiedziem do chwały zwycięstwa.

Tekla Bałucka — Wiktorja Siemieńówna
z Dębowy.

GOSPODARSTWO.

OSTATNIE CENY NA TARGACH W KRAKOWIE.

ZA 1 KG ŻYWEJ WAGI: Buhaje 0.72—1.08 zł., woły 0.75—1.15, krowy 0.56—1.06, jałówki 0.75—1.13, cielęta 0.90—1.60, nierogacizna 1.02—1.50, bitej wagi 1.15—1.80. **KONIE** pojazd. lekkie 250—500 zł., robocze 150—300, rzeźne 25—60 zł. Spędzono koni 234. — **NABIAŁ:** Mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 1—1.20 zł., masło zwycz. 4—4.40, jaja świeże szt. 13—15 gr. — **JARZYNY:** Buraki ćwikł. 1 kg. 15—20 gr., cebula 35—45, włoszczyzna świeża 50—60 gr. — Jabłka 1 kg. 1.40—2.40 zł. — **DRÓB:** Kury szt. 4—7 zł., kaczki 3—5, gęsi 7—12, indyki 10—18 zł.

—ooo—

Nawożenie owsa i jęczmienia

Rośliny te nie nawozi się zwykle obornikiem; nie wykorzystują one należycie obornika już to z powodu krótkiego okresu życia, już to z tego powodu, że pokarm pobierają w największych ilościach przed zakwitnięciem. Jęczmień wymaga łatwo przyswajalnych pokarmów i to w dużych ilościach w pierwszej części swojego życia; pokarmy te daje się w formie obornika pod przedplon albo w formie nawozów pomocniczych. Na każdej natomiast ziemi opłaci się nawieźć pod te jare zboża nawozem azotowym, z których większe nadwyżki daje dodatek 50—100 kg. saletry sodowej. Dodatek 100—200 kg. superfosfatu na ha łącznie z saletrą okazuje się nieraz koniecznym, a wskazanym tam gdzie nie przeprowadzono doświadczeń, czy gleba jest uboga w kwas fosforowy.

Saletrę sodową, jako najdroższą z nawozów azotowych należy bezwzględnie zastępować tańszemi nawozami azotowemi, które owies i jęczmień doskonale wykorzystują i dobrze opłacają. Z nawozów tych zasługują na uwagę Azotniak i Wapnamon, które są najtańszemi nawozami azotowemi. Saletrę Sodową można zastąpić także Saletrzakiem lub Nitrofosem, które tak samo jak i Azotniak stosujemy przed siewem ziarna w ilościach od 150—250 kg. na ha. Na tem miejscu należy podkreślić, że o ile Wapnamon i Azotniak są najtańszemi nawozami azotowemi, to Saletrzak i Nitrofos są u nas najtańszemi saletrami.

Owies rzadko opłaca nawóz potasowy; tam jednak gdzie przeprowadzono doświadczenia, które wykazało niedostatek potasu, radzi się użyć 100—150 kg. 20% soli potasowej. Również gdzie wsiewa się lucernę lub koniczynę radzi się dać nawóz potasowy i fosforowy. Warunkiem należytego działania sztucznych nawozów pod powyższe jare zboża jest użycie ich w odpowiedniej porze. Nawozy fosforowe i potasowe rozsiewa się gdy tylko śnieg ustąpi i gdy ziemia na to pozwoli, co jest możliwe z końcem lutego lub początkiem marca i zabronuje. Nawozy zaś azotowe daje się przed samem siewem w całości lub w połowie, a w drugiej połowie z końcem maja, lub na początku czerwca. Do rozdzielenia nawozów azotowych na dwie dawki, szczególnie dobrze nadają się Saletrzak i Nitrofos, które zawierają azot po połowie amonowy i saletrzany. Przy użyciu zaś Azotniaku i Wapnamonu najodpowiedniej będzie zastosować je w całości (w jednej dawce) przed siewem ziarna. Po wysiewie tych nawozów należy je zabronować.

Podgórski Franciszek.

—ooo—

Ostrożnie ze sprzedażą trzody

We wszystkich prawie gospodarstwach wiejskich hodowla trzody i drobiu była i jest uznawana za ucieczkę przed niskiemi cenami ziarna i okopowych. Oczywiście nikomu się nie dziwię, że zamiast napraszać się kupcowi, by łaskawie zechciał kupić metr żyta za 15 złotych, wolał pakować go w gardziel świńską. Tak, czy owak rolnicy przysłużyli się w ten sposób walnie sprawie zbożowej w Polsce, bo usuwając częściowo groźny dla spadku cen nadmiar żyta i użytkując go w jako tako opłacającej się hodowli nie dopuścił do takiego spadku cen, jaki widzimy naprzykład w Ameryce, gdzie żyto choćby po 10 zł. za metr sprzedać trudno.

Tylko, że nadmiar żyta wepchnięty do jednej dziury wyłazi drugą. Niektórzy obliczają, że od sierpnia 1929 r. do lipca 1930 r. 100 tysięcy wagonów żyta więcej niż normalnie zostało spasionych inwentarzem. A dziś już ci sami stwierdzają, że w kraju mamy 2 razy tyle świń, co przed dwoma laty. Jeśli tak nawet nie jest, jeśli te obliczenia są przesadzone, to jednakże jest pewnem, że stan ilościowy inwentarza wzrósł w ostatnich kilkunastu miesiącach wszędzie bardzo znacznie. W jednych powiatach o połowę, w innych może więcej, a są powiaty, w których wzrost ten przekracza liczby dwukrotnie wyższe od liczb z przed dwóch lat.

Dopóki ceny żyta i okopowych w kraju są bardzo niskie, wszystko jest w największym porządku. Pomnożony inwentarz zużywa więcej karmy a tem samem szybciej wyczerpuje się zapasy, których dziś zbyć nie można, i które uważane są powszechnie za przyczynę wszelakiego zła.

Jednakże w miarę, jak karmy tej będzie coraz mniej, jak będzie ona droższa, trzeba będzie wyzbyć się części trzody. Gdyby wówczas zjawisko masowej podaży trzody dotknęło cały kraj, to należy się spodziewać w naszych warunkach spadku cen trzody poniżej granicy opłacalności.

Ani krajowy rynek zbytu, ani czechosłowacki, ani austrjacki nie są dziś skłonne do zakupu większych, niż dotychczas ilości świń. Zwiększenie więc gwałtownie podaży grozi niewątpliwie katastrofa cen trzody chlewnej nie przynosząc rolnictwu żadnych korzyści.

Aby uchronić się przed zjawiskiem masowej podaży świń należy w pierwszym rzędzie organizować zbyt. Pierwszym warunkiem należytego rozplanowania sprzedaży, jest zbiorowa organizacja zbytu, gdyż sprzedaż pojedyńcza na targowisku wydaje rolnika zgóry w ręce pośrednika, który będzie bezlitosny, jeśli zaofiaruje mu się sprzedaż większych ilości, aniżeli on to ma zamiar i możność zakupić. Organizowany zbyt inwentarza, to sprzedaż za pośrednictwem spółdzielni rolniczo-handlowych i spółek zbytu inwentarza. Jeśli spółdzielnia nie jest w stanie płacić natychmiast gotowizną, to lepiej poczekać u niej na zapłatę, aniżeli sprzedać za gotówkę żydowi.

Może najtrwalsze widoki zbytu ma jeszcze trzoda na rynkach angielskich, ale nie jako żywiec, lecz w formie bekonów. Doskonale rozwijający się z miesiąca na miesiąc wywóz bekonów do Anglii, nakazuje rolnikom nawiązać łączność handlową z rzeźniami eksportowemi, oczywiście również za pośrednictwem spółdzielni zbytu. Nawet gorsze niż gdzieindziej warunki pod względem ceny i płatności, ofiarowywane przez rzeźnie eksportowe, będą w ostatecznym wyniku dla producenta korzystniejsze, bo będą trwałe i nie tak narażone na spekulację pośredników.

Wreszcie organizowanie zbytu trzody musi być dość wczesne i masowe, gdyż wysiłki jednostek niewiele tu pomogą.

Mig.

—ooo—

Rachunek kupca.

P. Woliński z Sanoka przysłał nam następujące wyjaśnienie w sprawie cen za świnie:

Z dniem 15 grudnia 1930 roku, rozpoczął się bardzo ciężki okres w szczególności dla producentów nierogacizny. Przyczyną tego jest podniesienie czesko-słowackich stawek celnych na import świń, przez co eksport świń z Polski do Czechosłowacji dochodzący do 10.000 sztuk tygodniowo, został wprost uniemożliwiony.

Cło czeskie wynosi 1 zł. 03 gr. na 1 kg żywca, ceny zaś osiągane na rynku praskim są obecnie zbyt niskie, by mogły wyrównać ciężary celne oraz inne koszty zagraniczne, połączone z eksportem. Koszty te łącznie z cłem dochodzą a nawet przewyższają 50% sumy brutto osiągniętej za towar. — Przyjmując więc przeciętną cenę w Pradze za 1 kg. 8 Koron czeskich i odliczając 50% na powyższe koszty, otrzymamy za 1 kg. 4 K. cz. netto, t. j. 1 zł. 06 gr. Od tej kwoty należy jednak jeszcze odliczyć gotowe wydatki eksportera połączone z kupnem, załadowaniem i przewozem kolejowym towaru po zakupieniu tegoż u producenta. Ponieważ koszty te wynoszą 15 do 20 gr. na 1 kg., zatem pozostała by kwota 80 do 85 gr. za 1 kg. żywca. Mogłoby się zdadać, że do tej granicy powinien iść eksporter przy zakupnie towaru u producenta. Tymczasem tak nie jest, gdyż trzeba jeszcze uwzględnić stratę na wadze od chwili zakupna towaru na rynku krajowym do chwili sprzedaży na rynku zagranicznym która to strata wynosi 8 do 10 kg. na każdej sztuce, t. j. ponad 10%. — Różnice te musi eksporter uwzględnić w kalkulacji przy zakupnie towaru (żywca) u producenta, tak że w rezultacie nie jest w stanie płacić więcej niż 65 do 70 gr. za 1 kg. żywej wagi, tembardziej, że ponosi on ryzyko za sztuki wągrowate oraz ewentualnie padłe w czasie transportu. Cena zaś taka nie może zadowolić producenta, gdyż stoi ona grubo poniżej jego własnych kosztów produkcji.

Bezpośrednim wynikiem tej nad wyraz złej konjunktury jest to, że producenci, nie znający dokładnie tej kalkulacji i stosunków, uważają eksporterów nierogacizny za wyzyskiwaczy i nie jednokrotnie można usłyszeć na targach z ust producenta takie słowa, jak „*chcecie nas rabować*". W świetle faktów zarzuty te są zupełnie nieuzasadnione i krzywdzące eksporterów.

Następstwem takiej sytuacji jest niebezpieczeństwo, że producent, zniechęcony zbyt niskiemi cenami i zagrażającą rentownoscia hodowli, zaprzestanie tejże na dłuższy czas, tak, że należy się obawiać w najbliższym czasie silnego zmniejszenia pogłowia świń.

Dla ratowania eksportu i hodowli winny być przedsięwzięte jak najskuteczniejsze środki zaradcze. Obecnie pozostaje jedynie dla eksportu rynek austrjacki ograniczony jak wiadomo kontyngentem, ale i ten rynek nie jest w przyszłości pewny dla naszego eksportu, gdyż również i w Austrji z dniem 1 lipca b. r. przewidziane jest znaczne podwyższenie stawek celnych na import nierogacizny.

Dlatego też zwracamy się do czynników miarodajnych by zajęły się jak najgoręcej sprawą eksportu nierogacizny i przygotowały inne rynki zbytu, gdyby dotychczasowe rynki, t. j. Praga i Wiedeń miały być dla nas stracone".

* * *

Uwaga Przyjaciela Ludu: 1. Według notowań praskich ceny wynoszą 9 do 12, a nie 8 Kcz. 2. Koszta pośrednie 20 gr. na kilogr. są za wysokie. 3. Ceny praskie są rzeczywiście złe, ale ceny na spożycie w kraju, na bekony i na eksport do Wiednia są znacznie wyższe. Tymczasem kupcy płacą za wszystkie sztuki według najgorszej ceny eksportu do Czech.

Uregulować ceny mogą tylko wielkie spółdzielnie, mające możność wyrównywania złych cen czeskich przez lepsze ceny angielskie, wiedeńskie i krajowe. Jeżeli kartelowi cukrowemu, naftowemu i t. p. wolno wyrównywać złe ceny eksportowe przez ceny krajowe, to rolnicy mają do tego tysiąc razy większe prawo.

—ooo—

CENTRALNE TOWARZYSTWO ORGANIZACYJ I KÓŁEK ROLNICZYCH działające na obszarze byłego zaboru rosyjskiego doszło do porozumienia i zgody ze Zjednoczeniem Związków Spółdzielni Rolniczych. Wydatność ich pracy ma się przez to powiększyć.

Ale obszarnicy utrzymują nadal swoje odrębne organizacje ziemiańskie.

PRODUKCJA OTRĄB znajduje zbyt w kraju, pomimo zupełnego ustania wywozu otrąb zagranicę w związku z wprowadzonemi przez Niemcy prohibicyjnemi cłami przywozowemi. Zwiększyło się bardzo wydatnie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego ze względu na nikły urodzaj owsa, jak również dzięki bardziej intensywnemu zwróceniu przez rolnictwo uwagi na produkcję zwierzęcą. Ceny otrąb obniżyły się nieco w porównaniu do zeszłorocznych, lecz obroty są dość duże, a przez co młynarze strat nie mają.

BITYCH CIELĄT wywieziono z Polski do Wiednia w grudniu z. r. 10 tysięcy sztuk. Zapotrzebowanie było silne, więc i ceny uzyskali kupcy dobre.

W NIEMCZECH wprowadzona jest akcja zmierzająca do zwiększenia produkcji pasz w poszczególnych gospodarstwach rolnych przez zaprowadzenie lepszych metod uprawy łąk i pastwisk. Na drodze tej spodziewają się Niemcy uzyskać uniezależnienie od importu pasz z zagranicy, oraz lepsze zużytkowanie całości gospodarstwa dla produkcji płodów sprzedażnych, jednocześnie zaś osiągnąć większe ilości lepszego obornika, co pozwoli na zmniejszenie zakupów nawozów sztucznych. Ruch ten obserwowany jest bacznie przez polskie sfery rolnicze.

—ooo—

„KALENDARZ SAMORZĄDOWY na rok 1931". Nakładem Samorządowego Instytutu Wydawniczego w Warszawie. Stron 288. Treść: Dział I. — Kalendarzowy i informacyjny. Dział II. — Artykułowy: M. Jaroszyński — Samorząd w r. 1930. Przegląd działalności instytucyj komunalnych. Stanisław Podwiński — Tabelaryczne zestawienie wewnętrznej organizacji samorządu terytorjalnego w Polsce. A. H. — Tablice danin komunalnych. — Terminarz czynności budżetowych i podatkowych. E. Kopczyński — Terminarz czynności gmin wiejskich i niewydzielonych miejskich. R. Grochowski i S. Grzeszczak — Wykaz przepisów prawnych, dotyczących ustroju, finansów i działalności samorządu terytorjalnego. Dział III. — Monografje. — Przydatny dla sekretarzy i zwierzchności gminnych. Cena nie podana.

SŁOWA A CZYNY.

Pewien robotnik bez pracy i chleba,
Który wciąż jeszcze był w pazurach klechy,
O chleb się modlił, wszak modlić się trzeba,
Klęcząc, pokornie wynurzał swe grzechy.
A klecha w kułak śmieje się zeń skrycie,
Drąc zeń ofiary na szampany z miodu,
A ten robotnik — czy mi uwierzycie?
O chleb się modlił i biedak zmarł z głodu.

„A. Echo".

—ooo—

Rozmaitości.

Śmierć i życie.

Bez śmierci niema życia. Brzmi to nieco dziwnie, a jednak to prawdziwe. Coby to było na świecie i coby się stało, gdyby w przeciągu kilku choćby lat żaden żyjący na ziemi organizm nie zamarł. Nad sprawą tą zastanawiał się pewien przyrodnik angielski dr. N. C. Edwards i po długiem badaniu doszedł do wprost osobliwych wyników. Wszak wiadomo nam, iż zwykła domowa mucha składa w przeciągu jednego roku około 20 miljonów jajek. Gdyby z wszystkich złożonych jajek wylęgły się owady i żaden z nich nie zginął, to wystorczyłoby tylko 3 lata, aby żadnych innych stworzeń nie było na ziemi prócz much, które w końcu wygryzłyby się wzajemnie. Z powodu rozmnożenia się ryb, nie mogłyby pływać po morzu okręty, gdyż wszystkie oceany, morza i rzeki byłyby zapełnione ruchomą masą ciał rybich. Słońca nie można byłoby wcale dojrzeć, gdyż zasłoniłaby go gęsto chmura zgłodniałego ptactwa wszelkiego rodzaju, a ziemię pokryłyby olbrzymie warstwy grzybów. I nie trzebaby było długo czekać na zupełne zniszczenie ziemi. Wystarczyłoby zaledwie lat 4 lub 5, aby znikła cała kultura ludzka i zamarło życie ludzkie. Życie i równowage we wszechświecie utrzymuje tedy śmierć, która jest dla nas tak przykra i bolesna. Jednak pamiętajmy o tem, że gdyby jej nie było, to my także byśmy na świecie nie istnieli.

Wspomnę jeszcze parę słów o życiu ludzkiem. Człowiek żyje przeciętnie około 60 lat. Bardzo długi wiek u ludzi należy do rzadkości. Obecnie na 8 miljonów ludzi 1 tylko człek może dożyć 105 lat. Dwaj badacze, Flourens i Metschikow, twierdzili, że przeciętny wiek normalnego człowieka powinien wynosić 100 lat. Byli oni zdania, że każdy, kto zdoła uchronić się od raka i gruźlicy, od zwapnienia żył i zapalenia płuc, wreszcie od innych wszelkiego rodzaju zarazków, musi dożyć stu lat. Jednakże obydwaj badacze nie wzięli pod uwagę tego, że w ciągu życia ciało nasze zużywa się, starzeje i skutkiem tego staje się mniej odporne na wszelkie zarazki chorobowe. Nadzieje pokładane we wszelkich sposobach odmładzania, są całkiem bezcelowe, gdyż nie mogą dać człowiekowi nowego życia. **Grab.**

—ooo—

Popatrz w jasną noc.

Nasz system słoneczny, rzucony niby jakiś potężny rój gwiazd na bezkresny ocean przestrzeni, pędzi z szybkością 21 klm. na sekundę, w kierunku gwiazdozbioru Herkulesa. Jest to bardzo wielka szybkość, zważmy, że pocisk wystrzelony z ciężkiego działa porusza się 20 do 30 razy wolniej, a najszybszy hydroplan świata 100 razy wolniej od słońca.

Szybkość słońca jest jednak tylko z punktu widzenia ziemskiego tak wielka. W dziedzinie rekordów astronomicznych słońce nasze rozwija szybkość bardzo mierną. Wiele innych jego niebieskich towarzyszek pędzi naprzód z szybkością 50—100 i więcej kilometrów na sekundę, a prócz tego trzeba zauważyć, że w stosunku do rozmiarów kuli słonecznej (średnica jej wynosi 1.390 tysięcy kilometrów) przebycie 1800 tysięcy kilometrów w ciągu doby nie oznacza zbyt intensywnego jej pośpiechu.

Do niedawna za najdalej od słońca położoną gwiazdę uważano Neptuna, odległego o 4480 milj. km. czyli o blisko 4 godziny świetlne. Obecnie obliczono, że Pluton jest jeszcze bardziej od słońca oddalony. Lecz wszystkie te odległości wewnętrzne naszego małego archipelagu słonecznego są bardzo nikłe w porównaniu do dystansów międzygwiezdnych. Najbliższa bowiem słońca gwiazda, „alfa Centaura" jest oddalona od nas o 4 lata świetlne, czyli o 40 trylonów kilometrów w cyfrach okrągłych. Nasze słońce nietylko nie należy więc do największych ciał niebieskich, ale niektóre przewyższają je miljony i setki miljonów razy w objętości. Jest ono jakby szarym, przeciętnym żołnierzem miljardowej armji gwiazd.

To wszystko nauka już odkryła i obliczyła dokładnie. Tylko tego jeszcze nikt nie odkrył, skąd się to wszystko wzięło i dokąd pędzi.

—ooo—

Stenotypistka

CZYLI PISZĄCA NA MASZYNIE.

Na konkursie międzynarodowego pisania na maszynie palmę pierwszeństwa zdobyła Angielka Elenor Mitchel. Posiada tak niesłychaną wprawę, że uderza w ciągu sekundy w 11 do 12 klawiszów maszyny, a w przeciągu 20 minut pisania konkursowego wytłoczyła 11.320 głosek (liter).

Współzawodniczka, której przyznano drugą nagrodę, pozostała w tyle o prawie 1500 głosek.

Panna Mitchell potrafi jeszcze prędzej pisać, jeżeli nie chodzi o długi wysiłek, jak podczas konkursu, gdy w ciągu 20 minut musiała pisać bez przerwy, z jaknajwiększą szybkością. Na klawiszach maszyny, na której Mitchell pisze, niema wcale ani głosek, ani znaków pisarskich, osiągnęła bowiem taką wprawę, że może pisać z zawiązanemi oczyma z taką szybkością.

Może przepisywać tekst choćby całego dziennika angielskiego, a jednocześnie prowadzić rozmowę w języku francuskim.

Pod dyktandem pisze prawie prędzej niż się mówi i dyktujący nie potrzebuje czekać nawet sekundy. Zachowuje w pamięci wszystko, co jej podyktowano, nie pytając się nigdy. Liczy 22 lata, w 1926 r. zwyciężyła po raz pierwszy w konkursie narodowym. — Zajmuje stanowisko odpowiedzialne w wielkiej firmie maszyn do pisania. Jej powierzono badanie wszelkich nowości i wypróbowanie wszelkich ulepszeń.

—ooo—

ŚPIEWAJĄCY DZWON. Jedna z francuskich odlewni dzwonów wykonała na zamówienie muzyka E. Boutroux zaprojektowany przez niego dzwon dziwnej konstrukcji. Odlew kształtem różni się zupełnie od zwyczajnych, sporządzony jest jednak z 12 różnych stopów, a ramy, w które jest wstawiony, posiadają kilkaset mosiężnych paleczek, podobnie jak u fortepianu, zakończonych korkiem, które z chwilą rozkołysania się dzwonia i derzenia serca poczynają tańczyć po śpiżowym kolosie, przerywając, głuszac, podwyższając ton tak, że dzwon wydaje piękny melodyjny śpiew. Podobno eksperyment ten spotkał się z gorącem uznaniem i prawdopodobnie liczne kościoły ozdobią niezadługo wieżyce śpiewającemi dzwonami.

NAJWIĘKSZA NA ŚWIECIE MAPA. W Ameryce, w miejscowości Wellesley, Mass., przygotowywana jest największa mapa na świecie. Mapa ta będzie liczyła 60 stóp długości i tyleż szerokości, a przedstawiać będzie jak najdokładniej Stany Zjednoczone oraz Kanadę. Przygotowywanie tej mapy rozpoczęto przed pięciu laty. Obliczono, że na dokończenie całej żmudnej pracy potrzeba jeszcze conajmniej 50 lat. Koszt mapy wynosić ma dwa miljony dolarów. Mapa odźwierciedla wypukło wszystkie góry i doliny, rzeki, drogi i koleje, lasy, osady i miasta. Da więc patrzącemu zupełnie takie wrażenie, jakgdyby na dany teren kraju patrzał z samolotu, znajdującego się na wysokości 12 mil. Mapa otrzyma też w zupełności kolory krajobrazu z najdrobniejszemi szczegółami. Otoczona ogrodzeniem wysokości 15 stóp, dostępna będzie dla wszystkich. Będzie to prawdziwie najdokładniejsza i największa mapa w historii cywilizacji.

NIEBOSZCZYCY BĘDĄ ODCZYTYWAĆ SWE TESTAMENTY. Pisma angielskie opowiadają swoim czytelnikom zabawną historję o człowieku, który w jednem z towarzystw filmowych kazał sporządzić sobie film dźwiękowy, w którym on sam występuje... Jest to pewien fabrykant w Birmingham, który dał się zdjąć na filmie, odczytując sporządzony własnoręcznie testament. Film ten ma być wyświetlony dopiero po jego śmierci wobec wszystkich prawnych spadkobierców, do których zmarły przemówi we własnej osobie z ekranu, odczytując im swoją ostatnią wolę.

Jak słychać, oryginalny ten sposób odczytania testamentu przez nieboszczyka, znajdzie wkrotce wielu naśladowców.

TANTALEM nazywa się metal używany do wyrobu żarówek elektrycznych. Opiłki tego metalu są gwałtowną trucizną, zabijającą człowieka natychmiast i bez możności ratunku.

Odpowiedź ob. L. Łętowskiemu.

Łętowski, Szanowny Panie!
Racz przeczytać to pisanie,
Bo ja także kiedyś z rana
Czytałem wierszyk od Pana..
Więc dziękuję za życzliwość
Tych rad Pańskich i uczciwość,
A że dłużnym być się czuję,
Więc też zaraz odpisuję...
Teraz w zimie długie noce —
Wiatr z nas szydzi i chichoce,
Że nam bieda grzmoci zady —
Że żyjemy niby dziady...
Więc ja darmo bez pieniędzy —
Szukam właśnie źródła nędzy,
A gdy znajdę źródło w świecie,
Zaraz piszę to w gazecie...
A że szczerą prawdę kreślę,
Przyznają mi mądrzy — myślę —
Co nakreślę tem się chlubię,
Bo ja prawdę kreślić lubię...
A bociana jam nieprosił,
Żeby mi bachory znosił —
I bezemnie sierot mnogo —
Żyją nędznie i ubogo...
Chociaż bardzo lubię dziatki,
Kiedy rosną niby kwiatki —
Czyste, mile, dobre, grzeczne,
I przyjemne i serdeczne...
Lecz co widzę to i kreślę —
Właśnie, piszę to, co myślę —
Połowę mniej znoś bocianie,
Bo inaczej źle nastanie...
Teraz piszę temi słowy:
Niech Łętowski będzie zdrowy.
Może kiedyś na te smutki —
Wypijemy z litrę wódki...
Lecz w tę prawdę wierz Pan szczerze —
Com napisał na papierze:
Lepiej mało doskonale —
Niźli tuzin a niedbale"...

Izydor Wilk.

Wolne żarty.

NA LEKCJI.

— Powiedz mi Dowcipnicki, ile potrzebujesz pieniędzy, żeby kupić 4 m. sukna po 60 zł. — za metr, podszewki po 8 złotych za metr, 6 guzików po 20 groszy sztuka, kołnierz futrzany za zł. 64 — a krawcowi dasz za robotę 150 złotych.

— Przepraszam pana profesora, czy nie lepiej kupić gotowe palto? Dają bez gotówki, na raty albo na weksle.

ŚWIADECTWO.

Od pewnego wójta zażądano, aby wystawił świadectwo moralności dziewczynie, idącej do miasta za służącą. Wójt myślał, i napisał: Marjanna Jelczakówna z policją i moralnością nie ma nic wspólnego.

DZIELNY AGENT.

— Co, ledwom pana kopsem wyrzucił za drzwi, a pan tu znów powraca?

— Najmocniej przepraszam, ale przy sposobności zauważyłem, że pan ma blattfuss, więc śpieszę, by zaofiarować panu wkładki do obuwia dr. Scholla.

ZROZUMIAŁ.

— Proszę księdza, a co to znaczy „prorok"?

— Prorok, mój chłopcze, to taki człowiek, który wie, co naprzykład jutro lub za tydzień będzie

— Rozumiem, to taki człowiek, jak ja...

— Głupiś!...

— ... a bo, proszę księdza ja wiem, że jutro będzie wtorek, a za tydzień poniedziałek.

KREDYT.

Żebrak: Proszę pana o jałmużnę.

Przechodzeń: Dam wam jutro, bo dziś nie mam czasu.

Żebrak: Nie wstydzi się pan prosić o kredyt takiego biedaka jak ja.

CZUŁY MĄŻ.

— Panie Jakóbie, pańska żona wpadła do studni!

— Nic nie szkodzi, bo studni nie używam, odkąd mamy wodociąg.

WSZYSTKO NA RATY.

U państwa Bielusińskich przyszło na świat dziecko. Połączone z tem koszta obowiązali się rodzice spłacić ratami miesięcznemi. Po trzech miesiącach mówi mąż do żony:

— Słuchaj, matka, jeszcze jedna rata i dziecko będzie nasze.

—ooo—

Z WĄSEM, CZY BEZ WĄSA?

W mieście Ohio, w St. Zjednoczonych, wystąpiła o rozwód niejaka pani Webbs, podając jako powód odejścia od męża zgolenie wąsów. Pani Webbs oświadczyła przed sądem, że wyszła zamąż za człowieka z wąsem i niema zamiaru żyć z człowiekiem bez wąsów. Sąd przychylił się do wywodów pani Webbs, a ponieważ pan Webbs mimo to odmówił zapuszczenia nanowo tej ozdoby twarzy, udzielił jej rozwodu.

Znacznie trudniej poszło żonie notarjusza w francuskiem miasteczku Clermont, gdzie pan notarjusz wąsy wprawdzie zgolił, lecz na rozwód zgodzić się nie chciał. Doprowadzona do rozpaczy kobieta zastrzeliła wkońcu męża. Jak zeznali świadkowie, wąsy pana notarjusza były wyjątkowo piękne i długie, tak, że mógł je zawiązywać na tyle głowy i nie dziwi ich rozpaczliwy czyn kobiety na widok straty tak pięknej ozdoby. Sąd ma z tą sprawą niemało kłopotu.

—ooo—

NA LEKCJI.

— Icek Geldhab powie mi, co to znaczy wyraz „hańba".

— Hańba? — pyta Icek. — Hańba... to jest naprzykład wziąć kasę swojego pryncypała i... dać się złapać w drodze do Ameryki...

PRZEWIDUJĄCY UCZEŃ.

Nauczyciel: Na odległość tysiąca mil wyjeżdżają naprzeciwko siebie dwaj automobiliści, robiąc po 70 mil na godzinę. Gdzie mogą się spotkać?

Uczeń: W szpitalu, panie profesorze!

SZCZĘŚCIE.

Widziałem was wczoraj gospodarzu z wędką nad wodą. No i jakże, czy się wam poszczęściło?

A — nawet bardzo, w międzyczasie przychodził do mnie dwa razy egzekutor podatkowy, lecz nie zastał mnie w domu.

NIEPOCZYTALNY.

Sędzia: — Jesteś pan oskarżony o napad, zrabowanie pieniędzy i kosztowności, za wyjątkiem złotego zegarka.

Oskarżony: — (w rozpaczy) — jak to, więc on miał także złoty zegarek przy sobie? W takim razie ja stawiam wniosek panie sędzio, o uznanie mnie za niepoczytalnego.

W KLASIE.

— Ile jest 5 więcej 10... Icek?
— Szesnaście...
— Źle...
— Osiemnaście...
— Źle...
— Dwadzieścia...
— Źle — wyjdź z klasy, ośle jeden...

Icek stoi pod drzwiami na kurytarzu... Przechodzi kolega starszy żydek:

— Za co ty tu stoisz...?
— Pan profesor mię pytał, ile jest 5 więcej 10...
— Trzeba było powiedzieć 15.
— Idź — ty głupi, ja mu dawałem 20, a jemu i to było za mało...

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

A. Łagowski: Czeki zgadzają się z naszą książką kasową, gazeta idzie Panu bez żadnej przerwy, ktoś tam kradnie, prosimy co tygodnia reklamować w razie zaginięcia. — **J. Gerich:** List z 23 I. otrzymaliśmy. Prosimy rozmówić się z pocztmistrzem, w razie kradzieży gazety po drodze prosimy reklamować, po trzech reklamacjach wniesiemy zażalenie do Starostwa i do Dyrekcji poczt. Prenumerata wyszła 10 stycznia, prosimy odnowić. Cześć. — **M. Kochanowicz:** Pragnę odpowiedzieć listownie w miarę jak czasu starczy, a tymczasem za przyjacielskie słowa serdeczny uścisk i pozdrowienie. — **J. Firlit:** Gdyby takich szczerych prenumeratorów, jak Pan, było dziesięć tysięcy, toby można było prowadzić silną i skuteczną robotę. Zapłacone do 1 października 1932. Dzięki i pozdrowienie. — **M. Wojtacki.** Sumatra: 5 guld. hol. otrzymaliśmy, zapłacone do końca br. a dla brata do maja 1932. Życzymy zdrowia i powodzenia. — **Fr. Łacik,** Buffalo: 3 do.. otrzymaliśmy 29 stycz., Par ma zapłacone do końca br., a siostra do 1 listopada br. Dziękujemy i prosimy nadal o poparcie. — **K. Świerczek:** 10 zł. otrzymaliśmy, za zjednanie dwu prenumeratorów wysyłamy Panu kalendarz jako premję i podziękowanie. — **J. Soświński:** Zapłacone do końca br., za zjednanie nowego prenum. wyślemy książeczkę „O życiu roślin". Cześć. — **T. Kubica:** Posłaliśmy posłowi Sieradzkiemu do zbadania osobistego w Urzędzie Pożyczek Państw. Skarga do Trybunału bezwarunkowo by się nie opłaciła. Pozdrawiamy. — **St. Kobiela:** Pochwalamy chęć pisania, ale doradzamy jeszcze więcej czytać i rozważać. Nie można powiedzieć „nie damy Gdyni, Lwowa, ni żadnej szkoły", bo takie zestawienie nie ma sensu. Raczej pisać prozą. — **J. Marmola,** Francja: Korespondencję z 15 I. br. otrzymaliśmy i dziękujemy za pracę, ale zauważamy, że w taki sposób podawanych nauk czytelnicy nie lubią. Raczej opiszcie gospodarkę farmera francuskiego dokładnie, a wnioski pouczające niech sobie czytelnicy sam sformułują. Prenumerata zapłacona po dzień 10 III. 1932 r. Pozdrawiamy — **Fr. Trojanowicz,** Ropa „na bukowej": Według naszych ksiąg jest zaległość za cały rok 1930, dlatego wstrzymano wysyłkę. Dwaj inn pp. Trojanowicze mają normalnie zapłacone. — **W. Hap:** Jeżeli zdrowy rozum własny i przykład mądrzejszych narodów wskazuje, że tylko przez organizację i spółdzielczość można stworzyć siłę potrzebną do osiągnięcia celu, to trzeba się organizować i spółdziałać a choć się nie powiedzie dziesięć razy to trzeba próbować dalej aż do skutku. Gniew i zniechęcenie do niczego pożytecznego nie może doprowadzić. Kupcy właśnie dlatego urągali i płacili lepiej, aby rozbić organizację. Całe życie trwa nauka doświadczalna i walka. Liczba chłopów bez oragnizacji i oświaty nic nie znaczy. Miljon zorganizowanych i wyskolonych robotników-komunistów w Rosji trzęsie 150 miljonami ciemnych i niezorganizowanych chłopów. — **Brzozdowce:** 23 stycznia nadany był czek na sumę 2'50. Nie wiemy komu zakontować. Prosimy o adres. — **Pidek St.:** 2'50 nadeszły. Numera żądane wysłano. — **Haraf Fr.:** 5 zł. otrzymaliśmy. Zapłacone do 1 sierpnia 1931. — **Łętowski W.:** 20 franków na prenumeratę i 5 fr. na fundusz prasowy otrzymaliśmy. Dziękujemy. — **Jagusz Fr.:** 1 dolar na prenumerate wpisano. — **Szkudlarek Wł., Gasztych Fr.:** 40 fr. na prenumeratę zapisano. — **Szelążek A.:** 5 zł. otrzymaliśmy. Zapłacone do 9 maja 1931 — **Kmiecik K.:** 1 dolar na prenumeratę do kraju zapisano. Dziękujemy. — **Przybyło J.:** 2 dolary otrzymaliśmy. — **Schubert P.:** 2 dolary zakontowaliśmy.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Bańko J., Burjak A., Butyński J., Capowa M., Chaniewicz K., Chudzikiewicz I v. Dudek T., Ciesińska A., Cyganiec M., Dębski Z., Drobel A., Dubis Wł., Gotfryd K., Habrat M., Jędrzejewska J., Klatka J., Kocaj Fr., Kuca M., Malita N., Mejsik A., Mnich Roz., Omachel P, i Z., Przybyła A., Rysz P., Sołtys J., Sroka M., Stachowicz Fr., Styczeń M., Tenar St., Wdowiak M., Wołowicz Sz., Zub. St., Stepień St.: Ponaglone. Odpowiemy po otrzymaniu wyjaśnień Izby skarbowej. — **Siudak M.:** Pouczenia w sprawie alimentów udzieli adwokat. Wyjaśnień i pomocy szukać należy w ambasadzie polskiej w Rzymie. — **Krzyżanowska Br.,** Skulsk: Przesłana 22 III. 1930 r. Szefostwu Sanitarnemu w Poznaniu sprawa o zbadanie związku skonu ze służbą wojsk. mimo ponaglenia dotąd do Izby skarbowej w Warszawie nie wróciła. Zwrócić się tamże o przyspieszenie osobiście lub listem poleconym. Dla nas byłoby to za kosztowne.

OBNIŻENIE O 15% DJET POSELSKICH OD 15 IV. BR. niema żadnego wpływu na obniżenie płac urzędniczych ani emerytalnych, które utrzymują się nadal w dotychczasowej wysokości. Sejm upoważnił tylko Radę Ministrów, by w razie konieczności **była władną** obniżyć płace stosownie do potrzeb Skarbu Państwa tj. w razie groźby zachwiania równowagi budżetowej. Mylne tedy są informacje prasy, jakoby obniżenie takie już nastąpiło lub nieodwołalnie niebawem miało nastąpić.

Powiększenie natomiast wkładek na fundusz emerytalny uważamy za konieczne byleby taki odrębny fundusz był utworzony i wkładki te nie tonęły beznadziejnie w otchłani budżetowej Skarbu. Fundusz taki winien być jednak samowystarczalny, a nieczłonkowie nic w podatkach nie powinni do niego dopłacać. Potrącenia z płac na taki cel nie są wcale obniżeniem płac pracowników, jak nazwała je opozycja Sejmu.

St. Stączek.

Gotowe gospodarstwa chłopskie

z budynkami, obsiewami i zapasami o obszarze od 3 do 35 hektarów w cenie od 700 do 1.000 zł za hektar są o 7 klm od miasta

zaraz do kupienia i objęcia w posiadanie.

Grunt przepuszczalny i urodzajny na wszystkie gatunki zbóż i jarzyn. Wartość i cena gruntów wzrasta w miarę prowadzonych tu na wielką skalę meljoracyj państwowych. Sprzedawcy przenoszą się na nowe obszary wyznaczone z regulacji serwitutów i z parcelacji.

Kto teraz kupi z pewnością w dwóch latach podwoi zapłaconą cenę.

Bliższych wyjaśnień udzieli na miejscu lub listownie:

JAN ADAMCZYK, Fr. Skała, poczta Klesów, powiat Sarny, województwo Poleskie.

Pochodzą z powiatu Krakowskiego.

Rec Leon wyjechał przed paru laty do Ameryki, pozostawiwszy na drobnem gospodarstwie żonę z małoletnią córką Walerją w Łączkach Jagiellońskich. Ponieważ dotąd nie daje on znaku życia, proszą kobiety o wiadomość o jego miejscu pobytu lub skonu celem uregulowania spadkowego. Adres: Walerja Rec w Strzyżowie.

Nie marnujcie Marek Pocztowych i Aeroplanowych, za które można dostać pieniądze szczególnie Polacy w obcych krajach zamieszkali proszeni są o takowe lecz w dobrym stanie nie podarte ani zwalane, bierzemy 100, 1.000 i wyżej. Kupno sprzedaż i zamiana. Adres: T. D. Philatelie P. O. Box 23. Hillsise N. Jersey U. S. A.

Auto 6-cio osobowe, marki Hanz Loid w dobrym stanie zaraz do sprzedania, cena 1.500 zł. — Wiadomość M. Kiełbus, p. Rajcza.

Stanisław Bąk ur. w r. 1899 w Błażowej, pow. Rzeszów, unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów.

GŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek EUFONJA zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. — Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: EUFONJA Liszki — Kraków.

NERWOL

Chemika D-ra Francosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw 208

REUMATYZMOWI

kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, itp. Żądać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOLASCHA

Lwów, Kopernika L. 1

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarję 1327

w Krośnie, naprzeciw „Snopa".

DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, Szewska 13/Pl 1.

wysyła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 23 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł. Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl. „Gre Reskopt" patent z łańc. 15 zł., nikl. płaski zegarek, słynnej marki „Enigma" 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „Solingen" po 6, 8 i 10 zł., maszynki do włosów 9-12 zł. djamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i opłatnie. 4610

Wzorowe gospodarstwo

14 mórg ziemi I. klasy, sad oryginalnych gatunków jabłoni przepisowo pielęgnowanych, — inwentarz żywy i martwy bardzo bogaty, domostwo z ogrodem otoczone żywopłotem głogowym i jaśminowym, przy gościńcu, obok stacji kolej., kościół i szkoła na miejscu, 4 klm. od Przemyśla

zaraz do sprzedania.

Doskonałe kupno dla reemigranta z Ameryki. — Cena według szacunku i porozumienia.

Zgłoszenia do Aministracji Przyjaciela Ludu, Kraków, ul. Reformacka 7.

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy zębów, przeciw bolom żył spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapalaniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

Skutek nadzwyczajny

ICHTIOMENTOL

Działanie pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtiomentol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

flaszek prawdziwego Ichtiomentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13·— złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtiomentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 769

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Jan Stapiński.

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Ignacego Winiarskiego.